

Do Angolii przybyli płatni najemnicy

Pelnący obowiązki wysokiego komisarza Portugalii w Angolii, generał Antonio Luis Ferreira Macedo, osobiście przejął odpowiedzialność za utrzymanie w kraju prawa i porządku ze względu na to, że rząd prześladowczy, złożony z przedstawicieli trzech organizacji niepodległościowych, w obecnej chwili nie funkcjonuje.

Według ostatnich doniesień agencji zachodnich, Ludowy Front Wyzwolenia Angolii, który sprawuje kontrolę nad Luandą, nie zamierza rezygnować ze swej odpowiedzialności i przekazywać obowiązków administracyjnych wysokiemu komisarzowi portugalskiemu. Cytowany przez agencję France Presse jeden z przedstawicieli MPLA zapowiedział, że jego organizacja „za kilka dni podejmie konkretne kroki w tej sprawie”. Obserwatorzy polityczni wysuwają hipotezę, że może dojść do jednostronnego proklamowania niepodległości Angolii. MPLA zapewnia jednak, że nie ma rozłamu między Luandą i Lizboną.

Według informacji pochodzących z kierownictwa MPLA, port Lobito na wybrzeżu południowym, który — jak poprzednio informowały agencje — znalazł się w rękach współdziałających ze sobą sił FNLA i UNITA, w piątek zajęty został ponownie przez oddziały MPLA. Wiadomości tej wszakże nie potwierdziły kółka portugalskie.

Jak pisze Agencja UPI, rozgorzały na nowo zacięcie walki między Ludowym Ruchem Wyzwolenia Angolii (MPLA) a pozostałymi dwoma ugrupowaniami niepodległościowymi — UNITA i FNLA o kontrolę nad największym portem tego kraju — Lobito. Dotychczasowe doniesienia na temat tego kto kontroluje miasto były sprzeczne. Agencja dodaje, że leżący w pobliżu port Benguela znajduje się w rękach MPLA.

Jak poinformował 16 bm. portugalski dziennik „Diário de Notícias”, do miasta Nova Lisboa na południu Angolii przybyła grupa płatnych najemników, wśród których znajdują się m. in. dawni agenci „salazarowskiej policji politycznej Pide. Dziennik stwierdza, iż grupa ta po przekroczeniu granicy z Rodezją dołączyła do oddziałów FNLA.

Przed XXV Zjazdem KPZR

W Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza, poprzedzająca zapowiedziany na początek przyszłego roku XXV Zjazd Partii. W pierwszym jej etapie odbywają się zebrania najniższych ogniw: grup partyjnych, których liczba wynosi ponad pół miliona.

W późniejszym terminie kampania obejmie swym zasięgiem organizacje podstawowe i wydzielone KPZR, a następnie rejonowe i miejskie. Przedzjadową kampanię zakończy konferencje obwodowe i krajowe oraz zjazdy partyjne w republikach związkowych.

Przygotowania do Centralnych Dożynek

W Kozłowie prowadzi się różnorodne prace przygotowawcze do tegorocznych centralnych uroczystości dożytkowych. W mieście tym do użytku oddano ostatnio m. in. nowoczesne arterie komunikacyjne, nowe kokorowe tynki otrzymało ponad 400 budynków, założono nowe chodniki i oświetlenia ulic, kończy się urządzenie dużych, bo liczących 12 ha, terenów wystawowych oraz parkingów. Na ukończeniu są prace „kosmetyczne” na stadionie, na którym odbędzie się centralne uroczystości dożytkowe oraz w liceum ponad 5 tys. miejsc amfiteatrze.

Prace społeczne przy upiększaniu miasta kontynuowały 17 bm. liczne załogi zakładów pracy, młodzież OHP i żołnierze.

Terror polityczny w Argentynie

BUENOS AIRES (PAP) Nie ustaje terror polityczny w Argentynie. W czwartek na przedmieściach Cordoby znaleziono zwłoki 6 osób.

Kryzys gospodarczo-społeczny i wzrost na jego podłożu terror polityczny był przedmiotem obrad dowódców armii argentyńskiej liczącej 150 tys. żołnierzy. W czwartek po 7-godzinnych obradach przy drzwiach zamkniętych, opublikowali oni komunikat, że armia nie będzie interweniowała w obecnej trudnej sytuacji. W ostatnim czasie w Argentynie krążyły pogłoski o możliwości dokonania wojskowego zamachu stanu.

Prezydent, pani Isabela Peron mianowała w czwartek znanego ekonomistę, związanego z ruchem peronowskim, Antonio Cafiero ministrem gospodarki. Cafiero był dotychczas ambasadorem w Belgii i reprezentował Argentynę przy EWG.



35 osób odniosło rany podczas zamachu bombowego dokonanego przez ekstremistów protestanckich w katolickiej dzielnicy Bel-fastu 15 bm.

Nowa misja Kissingera na Bliskim Wschodzie

WASZINGTON (PAP)

17 bm. poinformowano oficjalnie, że sekretarz stanu Henry Kissinger uda się w środę 20 bm. a kolejną misją mediacyjną na Bliski Wschód.

W niedzielnym oświadczeniu prezydent Gerald Ford wyraził nadzieję, że nowa misja dyplomatyczna Kissingera zostanie uwieńczona sukcesem, oraz że dojdzie do podpisania kolejnego tymczasowego porozumienia egipsko-izraelskiego.

Jakkolwiek w kołach amerykańskich panuje optymizm co do szans nowej misji Kissingera, rząd izraelski 17 bm. opublikował komunikat, który głosi, iż propozycja nowego porozumienia izraelsko-egipskiego jest „niezadowalająca”. Zdaniem obserwatorów władze izraelskie prawdopodobnie ponownie będą starały się torpedować zawarcie porozumienia.

Jak wynika z komunikatu opublikowanego przez Białą Dom, Kissinger uda się najpierw do Izraela, a następnie przeprowadzi rozmowy w Aleksandrii z prezydentem Egiptu, Anwarem Sadatem. Zapowiedziano, że sekretarz stanu odwiedzi również Syrię, Jordanię i Arabię Saudyjską.

Susza i powodzie w Chinach

PEKIN (PAP)

Pekiński dziennik „Zhenminzhipao” podał, że jesienne zbiory plodów rolnych w Chinach są zagrożone przez suszę panującą na północy kraju oraz przez powodzie w środkowej części i na południu. Dziennik informuje, że powołano specjalne organy do walki z klęską żywiołową.

PONIEDZIALEK

8 Stron

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

18. VIII. 1975 R.
NR 180 (8518)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś

zbiere się Rada Bezpieczeństwa, aby rozważyć sprawę przyjęcia do ONZ Demokratycznej Republiki Wysp św. Tomasza i Książęcej oraz Republiki Wysp Zielonego Przylądka.

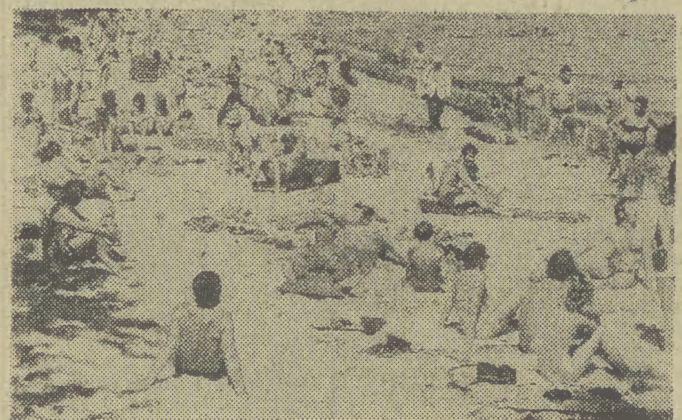
a w Magazynie „Poniedziałek”

KONRAD STRZELEWICZ — „RZECZYWISTOŚĆ” — o trudnej pracy lekarzy ze specjalistycznego zespołu Przemysłowej Służby Zdrowia Huty im. Lenina (str. 5). Nowy cykl korespondencji z Polski LESZKA MAZANA pod nazwą „ROZMOWY W DRODZE” (str. 4). Na str. 3 sensacyjny reportaż — JANUSZA NICZYPOROWICZA z cyklu „Ludzie i zdarzenia”.

Informacje i ciekawostki ze świata jak zwykle na str. 4. Wisła wygrała z Legią 2:1. Sport — str. 7 i 8.

Zamach stanu w Bangladeszu Mudżibur Rahman nie żyje

DELHI (PAP) Prezydent Bangladeszu, Mudżibur Rahman został zabity 15 bm. po południu Ch. M. Ah-piatek, w Dhace podczas zamachu stanu dokonanego przez wojskowych i grupę polityków partii rządzącej, z których jeden, 56-letni Chondaker Musztaq Ahmed, dotychczasowy minister handlu, objął władzę jako nowy szef państwa i utworzył 10-osobowy gabinet cywilny, złożony wyłącznie z członków dotychczasowego rządu.



Niedzielny wypoczynek udał się. Nad morzem, w górach, na jeziorach, nad rzekami korzystano z sierpniowej upalnej pogody. Fot. W. Klag

Z prac Rady Ministrów

Ocena wykonania planu za 7 miesięcy br. ■ Racjonalizacja zatrudnienia ■ Projekt zmiany ustawy o prawie autorskim

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 15 bm. Rada Ministrów, na podstawie analizy przedłożonych przez Komisję Planowania i Główny

Urząd Statystyczny, dokonała oceny wykonania zadań narodowego planu społeczno-gospodarczego w lipcu i w okresie 7 miesięcy br. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Komunikaty PKC

■ w sprawie podwyżki cen skupu liści i nasion tytoniu

Z dniem 16 sierpnia br. na podstawie decyzji Rady Ministrów podwyższona została cena skupu liści tytoniu średnio o 80 proc. za 1 kg, nasion zaś — o 150 zł za 1 kg.

Podwyżka ta ma na celu spowodowanie wzrostu produkcji krajowego surowca tytoniowego.

■ w sprawie podwyżki cen detalicznych wyrobów tytoniowych

W związku z koniecznością przeprowadzenia z dniem 16 sierpnia br. podwyżki cen skupu liści i nasion tytoniu (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Rozpoczęły się próby sopockiego festiwalu

GDANSK (PAP)

W Sopocie Operze Leśnej rozpoczęły się XV Międzynarodowe Festiwal Piosenki.

W niedzielę rozpoczęły się próby z orkiestrą piosenkarzy uczestniczących w tegorocznej imprezie, tradycyjnie dostępne dla publiczności. Pierwsze tony orkiestry poprowadził Zdzisław Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod batutą Henryka De-bicha reprezentantów firmy fonograficznej „Philips” z Libanu A-Sammy Clarkowi.



Ratusz Berliński został wybudowany w latach 1861—1869. W czasie II wojny światowej uległ zniszczeniu. Odbudowany wg oryginalnych planów stanowi siedzibę Rady Miejskiej i Magistratu sto-licy NRD.

W PORTUGALII

Dyrektoriat i rząd wobec rozłamu w MFA

Elementy reakcyjne nie zaprzestają działalności

LIZBONA (PAP) Premier W. Goncalves ogłosił Dyrektoriatie oraz rodzaj rozej-zu politycznego, który „sprzy-kradzie tylnym wieczorem de-klacując, w której podkreślił, iż jedyne przywrócenie jednolici

Hasło PONIEDZIAŁKU:

Nie wydłużaj sobie oczu!

dukcji sprzedanej. Ale za cyframi wpisanymi w te po-zycje kryje się już cała gama możliwości.

I oto pojawia się w niektórych przedsiębiorstwach wspomniany dyktant ryzyka. Wpisane cyfry prawdziwe, podane rzeczywisty poziom wykonania planu, narażając (takiego się używa terminu) załogę na utratę premii, brak wolnych sobót — ryzyko nie ma; czy też postu-żać się szlachetnym optymizmem, wierzyć w ludzi, „ja-koś się to nadrobi”, i cyferki nieco podwyższyć. To dru-gie ryzyko, przy naturalnej skłonności zwierzęcych, by legitymować się jak najlepszymi rezultatami, wydaje się często mniejsze.

Precyzyjnie mówiąc, jest ono mniejsze, gdy idzie o sta-bilność własnego stanowiska, bo można sobie wyobra-zić czym byłoby dla gospodarki takie ryzyko cyferkowe np. w jednym tylko resorcie.

Albo inny przykład. Mam tyle a tyle „mocy przero-bowych”. Mogę dostać limit inwestycyjny większy i z-góry założyć, nie wykonam ale przynajmniej rozpoczę-tę inwestycje. Mogę też zrezygnować ale dla własnego zakładu (regionu) nie uczynię najlepiej, jeśli nie przy-jmę, bo przynajmniej inni, którzy też nie wykonają, a jedyn-ie podobnie rozpoczyna. W końcowym rezultacie środki i moce na zakończenie, choćby kosztom znaczenie wab-niejszych zadań, muszą się znaleźć.

sey. To bardzo delikatne określenie o zbyt pozytywnym

odcieniu. Z misją „poślizgu” czasem się wychodzi, czasem na-tomiasz „dopię” trzy miesiące. Jedną inwestycję rozpo-czętą ponad posiadane moce przerobowe uda się czasem skończyć ale piętnastu na pewno nie, a co więcej grozi to niewykonaniem dziewięćdziesięciu, dla których moce przero-bowe były. Tyle ekonomia. A etyka?

Między wchodzić do produkcji i uczyć się gospodarować. Uczą się taktyki prowadzącej do sukcesu. Tylko sukces bywa czasem opacznie pojmowany. Sukces ogólny jest sukcesem wszystkich i mieszczą się w nim nawet indy-widualne porażki. Natomiast sukces indywidualne, czy pre-cyzyjnie mówiąc, partykularne, nie muszą się ucale skła-dać na sukces ogólny. Czasem może być odwrotnie.

Myślę, że te dywagacje nie są tak znowu odległe od ży-cia, przynajmniej od pewnego fragmentu życia. A ży-cie chcemy czynić lepszym. Na lepsze, po równym składają się dwie strony: materialna i moralna. W wypadku posta-wionego dyktanta tak się nie wypowiadać, że od sfery moralnej, zależy sfera materialna. I najlepiej rachmistrze-wiezu w tej hierarchii zachować nie mogą. Mogą natom-iast tamydląć oczy. Ich przemycie jest tylko kwestia czasu.

STEFAN CIEPŁY



W Siedziejewicach praca przy przetwórstwie ogórków trwa na trzy zmiany.

Dzienny przerób 15 t

Nie zabraknie ogórków zimą

Bardzo dobry urodzaj warzyw, a szczególnie ogórków sprawił, że przetwórcy Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczko-Pszczelarskiej mają pełno roboty. Do największej z nich należy przetwórnia w Siedziejewicach, która dotychczas zakonserwowała i zakuśla prawie 150 t. ogórków. Przewiduje się, że następne za-łogi w Krakowie i Kacicach zagospodarują łącznie około 700 t. tych warzyw.

W chwili obecnej w zakładzie naszym przerabiamy tylko ogór-ki — mówi kierownik placówki w Siedziejewicach inż. Zbigniew Gerlner. Nie wszystkie ogórki możemy wyeksportować do stołków, dlatego też część zalewamy przetworem octowym i za-mykamy w 100 kg beczkach, aby je w okresie późniejszym wło-żyć do słoików. Tak wysoka przepustowość mogliśmy osiągnąć dzięki urupomieniu maszyn na dwie zmiany i pracy w niedzielę. Z dużą pomocą przyszła nam młodzież z Akademii Ekonomicznej z roku zerowego, która u nas odbywa praktyki. Dziewczęta pra-cują bardzo dobrze i wydajnie, a my ze swej strony staramy się im stworzyć odpowiednie warunki. Oprócz zapłaty organizujemy dla nich m. m. wycieczki.

Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczko-Pszczelarska jest jedną z największych w kraju. Wystarczy powiedzieć, że produkuje ona nie tylko w obrótach, ale też w skupie produktów rolnych. Je-śli np. plan skupu w pierwszym półroczu wynosił 10.500 t. wa-ryw, to odebrano w tym czasie od rolników 13.600 t. Podobne wysokie przekroczenie planu Spółdzielnia notuje w dostawach rynkowych, przekraczając założenia o kilkadziesiąt procent. (cm)

Kaloryczne jadłospisy

Nowosądeckie Zakłady Gastronomiczne od lat cieszą się zasłużoną renomą. Wysoką pozycję sa-deckiej gastronomii potwierdza też zdobywiec piwa, wprowadzenie nowoczesniejszych maszyn i urzą-dzeń w połączeniu z wysokimi kwalifikacjami załogi przyniosły sukcesy jakich powojenna hi-storia browaru nie notowała. Pierwszą zapowię-dzia wyskok lotów był znak jakości Q na full-1 czyli ten w biały etykieta. Wkrótce po-tem dołączył full-special a ostatnio zaś full-2 z krakowianką na zielonym tle.

Sukcesy te błędnie jednak wobec laurów wdo-bytych na międzynarodowym forum. Selection Mondiale la Biere — czyli światowe wystawy piwne — były imprezami gdzie full light-1 zdobył wyróżnienie najcenniejsze. Konkurencja silna — (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Okocimski „full” medalistą

Dlaczego „pełne” nie smakuje piwosom?

Zapoczątkowany przed kilku laty kurs na ja-kość w browarze okocimskim zaczyna procento-wać. Zmiany technologiczne w produkcji piwa, wprowadzenie nowoczesniejszych maszyn i urzą-dzeń w połączeniu z wysokimi kwalifikacjami załogi przyniosły sukcesy jakich powojenna hi-storia browaru nie notowała. Pierwszą zapowię-dzia wyskok lotów był znak jakości Q na full-1 czyli ten w biały etykieta. Wkrótce po-tem dołączył full-special a ostatnio zaś full-2 z krakowianką na zielonym tle.

Sukcesy te błędnie jednak wobec laurów wdo-bytych na międzynarodowym forum. Selection Mondiale la Biere — czyli światowe wystawy piwne — były imprezami gdzie full light-1 zdobył wyróżnienie najcenniejsze. Konkurencja silna — (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Uwaga
Czytelnicy

Dziś, w poniedziałek ra-da-prawny „Gazety” udziela porad od godz. 12—13 telefonicznie pod numerem 209-65. Od 13—14 oso-biście w lokalu Dr. Łączności w Czytelnicy ul. Boh. Stalina 21, II p. (nad Teatrem Kame-ralnym).

KRONIKA DNIA

Ważne dla właścicieli samochodów

W ostatnim okresie czasu znacznie wzrosła ilość skarg mieszkańców na nieprawidłową lokalizację garaży samochodowych na terenie Krakowa. W związku z tym prezydent Miasta Krakowa zobowiązał naczelników dzielnic i miast do bezwzględnej przestrzegania obowiązujących przepisów dotyczących realizacji garaży i parkingów. W szczególności polecił natychmiastowo wstrzymanie budowania i niedopuszczenie do budowy garaży wolno stojących w dzielnicach śródmiejskich, śródmieściu i zespołach urbanistycznych o charakterze zabiegowym. Polecił także natychmiastowe wstrzymanie budowania i niedopuszczenie do budowy garaży wolno stojących w dzielnicach śródmiejskich, śródmieściu i zespołach urbanistycznych o charakterze zabiegowym. Polecił także natychmiastowe wstrzymanie budowania i niedopuszczenie do budowy garaży wolno stojących w dzielnicach śródmiejskich, śródmieściu i zespołach urbanistycznych o charakterze zabiegowym.

Prace na targowisku rynku

Kompleks staromiejskiej zabudowy targowiskowej, na który składają się XVI i XVII-wieczne kamieniczki z późniejszymi uzupełnieniami i zmianami, stanowiącymi budynek zero. Obecnie trwają końcowe prace konserwatorskie w budynkach pod nr 20 i 21, które przeznaczone są dla targowiskowego muzeum. Otwarte tam będą wkrótce ekspozycje starej broni, porcelany, szkła, mebli. W podziemiach znajduje się pomieszczenie Klubu Miłośników Muzeum oraz kawaleria. W planie jest odnowienie zabudowy wewnątrz targowiskowej rezydencji. Przystąpiono do prac w kamienicy pod nr 9, przyszłej siedziby Klubu Miłośników Muzeum i Książki. W budynku pod nr 7 — po remoncie — urządzony będzie Dom Plastyczny.

Przy Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie powstaje dwuletnie pomaturalne studium konserwacji zabytków. Od jesieni będzie studiować tu pierwszy rocznik. Tę jedyną w Polsce placówkę tworzy się głównie z myślą o rewaloryzacji targowiskowej Starówki i zabytkowych obiektów województwa.

Recital Haliny Czerny-Stefańskiej

W minioną sobotę w sali marmurowej KDK „Pod Baranami” wystąpiła ze swym recitalem fortepianowym znakomita polska pianistka Halina Czerny-Stefańska. W programie znalazły się utwory Fryderyka Chopina. W przerwie koncertu — zorganizowanego głównie z myślą o turystach zagranicznych odwiedzających nasze miasto — podano kawę, oferowano słuchaczom (m. in. Francuzom, Anglikom i Niemcom) piękne katalogi, a artystka rozdawała autografy.

„Niepołomicki Wawel” odsłania tajemnice

W zbudowanym w latach 1550–1571 zamku w Niepołomicach k. Krakowa, nazywanym „Niepołomickim Wawelem” — rozpoczęto prace wykopaliskowe. Badania archeologiczne poprowadzą generalny remont i pełną rewaloryzację obiektu. Dotychczas udało się naukowcom odnaleźć kilkadziesiąt fragmentów ceramiki z okresu wczesnorzymskiego oraz ceramikę renesansową. Kolejny etap powinien przynieść znaleziska wcześniejsze, bowiem zamek w Niepołomicach został wzniesiony na miejscu istniejącego przed nim zamku gotyckiego.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: W województwach rzeszowskim, przemyskim, krośnieńskim — zachmurzenie początkowo małe stopniowo wzrastać do dużego. Na pozostałym obszarze przeważa duże, miejscami opady deszczu przeważa. Temperatura dniami od 18–23 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich. W Tatrach zachmurzenie umiarkowane, w ciągu dnia duże i całkowite.

BIOMET INFORMUJE: W godzinach popołudniowych przebieg choroby obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność dobra. W województwach lokalnych opadów wzrost niebezpieczeństwa pożytku.

Z prac Rady Ministrów

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Oceniając pozytywne główne trendy w gospodarce Rada Ministrów skupia uwagę na niedociąganiach występujących w działalności gospodarczej, a wśród nich na zjawiskach niewykonania planu przez pewną liczbę przedsiębiorstw, a także niedostatecznym tempem wzrostu produkcji niektórych wyrobów. W rolnictwie nastąpiło osłabienie tendencji wzrostowych w hodowli; w następstwie tego zmniejszył się skup żywa, mleka i jaj. Nadal utrzymują się trudności w transporcie kolejowym.

Kierując się zaleceniami Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu z 13 sierpnia, br. Rada Ministrów określiła praktyczne środki, jakie należy przedsięwziąć, aby zapewnić całkowite wykonanie planowanych i dodatkowych zadań produkcyjnych w tym roku.

Podjęte postanowienia i decyzje operatywne zmierzają do utrzymania wysokiego tempa produkcji w przemyśle, dalszej poprawy jej struktury i jakości oraz wyrównania założeń powstających w wyniku niewykonania planów przez część przedsiębiorstw.

Wskazując na konieczność stałego podnoszenia efektywności i jakości gospodarowania Ra-

da Ministrów zobowiązała resorty i ognia administracji gospodarczej, a także wojewodów do wzmocnienia wysiłków na rzecz dalszej racjonalizacji zatrudnienia, polepszenia organizacji i dyscypliny pracy oraz dyscypliny w gospodarowaniu funduszem planu.

Z kolei Rada Ministrów wysłuchała informacji ministra rolnictwa o przebiegu zniw i bieżącej sytuacji w rolnictwie.

Oceniając, że dotychczas skoszono zboża na obszarze ok. 7.300 tys. ha, tj. 93 proc.

Rada Ministrów rozpatrzyła następnie informacje ministra komunikacji o sytuacji w przewozach. Stwierdzono, że realizacji zadań w lipcu i w pierwszych dekadach sierpnia, zwłaszcza na kolei, towarzyszyły nadal napiecia. Lipcowy plan przewozów ładunków w transporcie kolejowym i PKS został zrealizowany, w tym w transporcie samochodowym ze znaczną nadwyżką. Nie wykonano planu przewozów żegluga śródlądowa.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim. Przewiduje on przedłużenie czasu ochrony autorskich praw majątkowych z 20 do 25 lat po śmierci twórcy.

Dyrektoriat i rząd wobec rozłamu w MFA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

powiedział Goncalves — na wspólnym posiedzeniu Dyrektoriatu i rządu w dniu 15 sierpnia.

Opublikowany po tym posiedzeniu komunikat Dyrektoriatu, do którego nawiązał premier, stwierdza m. in., iż „podejmując się obecnie wysiłki, zmierzające do osiągnięcia w jak najkrótszym czasie niedozwólnej jednolitości sił zbrojnych — gwarancji autorytetu władzy rewolucyjnej”.

Dyrektoriat podjął również rozmowy z przywódcami partii politycznych „w celu przezwyciężenia antagonizmów i uzyskania jednolitości, bez której konsolidacja procesu rewolucyjnego nie będzie możliwa”.

Prezydent Costa Gomes odbył w tych dniach spotkanie z sekretarzem generalnym Partii Socjalistycznej Mario Soaresem i sekretarzem generalnym Portugalskiej Partii Komunistycznej Alvaro Cunhailem.

V. Goncalves oświadczył w cytowanej deklaracji, że jedynie spełnienie nakreślonych na wspólnym posiedzeniu Dyrektoriatu i rządu warunków politycznych, pozwoli na realizację pilnych zadań rządu, wynikających z sytuacji gospodarczej i na przywrócenie klimatu zaufania, czego kraj słusznie się domaga.

„Po urzeczywistnieniu tych warunków — powiedział Goncalves — obecny rząd stałby się niezwłocznie rządem spełniającym misję ocalenia narodu, realizującym zadania socjalizmu, za którym wyraźnie opowiedział się naród portugalski”.

Zdaniem wielu obserwatorów libońskich, słowa Goncalvesa dotyczące „misji ocalenia narodu”, jaką spełnia jego rząd, stanowią odpowiedź na wysuwane przez kierownictwo Partii Socjalistycznej żądanie zastąpienia piątego gabinetu tymczasowego „Rządem Ocalenia Narodu”.

Wskutek niejasnej sytuacji panującej nadal w łonie MFA nastąpiło niebezpieczne zachwianie tych przesłanek. Zmusza to nawet do powzięcia w konsolidację sił wokół postępowych idei, nadających sens rewolucji z 25 kwietnia.

„Rząd nie uchylił się od spoczywającej na nim odpowiedzialności i gotów jest sprostać wyzwaniu, która wyraża m. in. skierowany doń apel prezydenta Republiki”.

Dla poparcia stanowiska rządu związkowcy portugalscy, reprezentowani przez jednolitą, wieloskościową Konfederację Pracy

„Intersindicat”, postawili przed sobą dwa cele: w pierwszym po-

przewodzie wstępnym 30-minutowy strajk.

Jak wynika z doniesień napływających z Portugalii, mimo podejmowanych prób przywrócenia spokoju, elementy reakcyjne nie zaprzestają swych działań. W nocy z piątku na sobotę grupa terrorystów dokonała zamachu bombowego na siedzibę postępowego ruchu lewicowego, jaką spełnia jego rząd, w Vila Nova de Gaia w północnej Portugalii. Budynek został częściowo zniszczony.

Również w Alcobaca, mieście położonym w odległości ok. 100 km na północ od Lizbonu, doszło w sobotę wieczorem do zamieszek spowodowanych przez reakcyjne elementy faszystowskie. Napastnicy wtargnęli do hali sportowej, gdzie odbywał się wiec zorganizowany przez Portugalską Partię Komunistyczną. Zaatakowali oni zebranych kamieniami i bronią palną. 15 osób odniosło rany. Spośród przywódców wezwano do działań wojskowe, które przepędziły napastników.

Portugalska Partia Komunistyczna przekazywała oświadczenie, protestujące przeciwko tej nowej prowokacji faszystowskiej.

ne — mięso, mleko itd. Zależy to m. in. od tego, czy i na ile rolnicy będą zainteresowani zwiększeniem hodowli. Dlatego właśnie ostatnio, kiedy wystąpił spadek hodowli w gospodarstwach indywidualnych podjęta została decyzja o podwyższeniu ceny skupu żywca wieprzowego i mleka.

W związku z tym wydatki na ten cel zwiększyły się w skali roku o 9,8 mld zł. Nie uległy natomiast zmianie ceny detaliczne artykułów mięsnych i mleczarskich.

W zaistniałej sytuacji powstała potrzeba znalezienia środków pokrycia wydatków zmierzających do zwiększenia zainteresowania rolników produkcją trzody chlewnej i mleka, których dalszą intensyfikacją jesteśmy jako obywatele naszego kraju wszyscy zainteresowani. Łącznie z podwyższeniem skupu tytoniu chodzilo o dodatkowe środki w wysokości 11,2 mld zł. Spora to suma i potrzebne są środki na jej pokrycie.

Po głębokiej wszechstronnej analizie społecznych i ekonomicznych skutków podjęto decyzję o podniesieniu cen na papierosy, tytoń i przetwory tytoniowe. Wychodząco z założenia że taka decyzja jest najbardziej społecznie sprawiedliwa i zasadna. Na pewno ze względu społecznych, najmniej uciążliwych, a jednocześnie w równym stopniu obciążających mieszkańców wsi i miast jest wygószczenie cen tytoniu, który jest podstawą przemysłu tytoniowego. Szacuje się, że na skutek zmiany cen wpływy ze sprzedaży papierosów zwiększą się o 7,5 mld zł.

Podwyżka cen papierosów ze względu ekonomicznych jest koniecznością, a ze względu społecznych — najmniej uciążliwym obciążeniem.

Paląc czy nie paląc? O tym decyduje każdy sam, każdy z nas jest bowiem gospodarzem swoich zarobków, każdy o wydatkowaniu ich decyduje zgodnie z własnym rozsądkiem i życiowymi potrzebami.

Powtórzymy — relatywnie niska cena papierosów wpłynęła dotychczas w znacznym stopniu na ich nadmierne spożycie. Nie było to i nie jest korzystne, także z punktu widzenia zdrowotności społeczeństwa.

Przy podejmowaniu tej decyzji kierowano się gospodarską troską o interes ogólnospołeczny.

Taki jest cel podstawowy podjętej decyzji.

Decyzja o podniesieniu cen papierosów ma swoje uzasadnienie ekonomiczne i społeczne.

Ekonomiczne, bowiem jak wiadomo, nastąpiła ostatnio — w związku ze stagnacją w produkcji tytoniu — podwyżka cen krajowego skupu liści i nasion tej rośliny. Oznacza to zwiększenie wydatków z budżetu państwa o 1,4 mld zł rocznie. Zwiększą też ceny surowców tytoniowych na rynkach światowych, których importujemy z roku na rok coraz więcej. Innymi słowy, wzrosły koszty produkcji papierosów, co dotychczas nie znajdowało odbicia w ich cenach detalicznych. Ceny papierosów bowiem — z wyjątkiem nowych asortymentów — nie zmieniały się od 9 lat. Relatywnie niska cena papierosów nie zachęcała do ograniczenia w paleniu, a wręcz przeciwnie, co znajduje potwierdzenie w danych statystycznych. Obecnie pod względem spożycia papierosów zajmujemy drugie miejsce w Europie, a piąte w świecie. Fakty te mówią same za siebie.

Nadrzędnym celem naszej polityki jest troska o pełne zabezpieczenie stały rosnących — wraz ze wzrostem płac — potrzeb społeczeństwa, m. in. na artykuły konsumpcyjne.

Pod tym tytułem ukazał się w Trybunie Ludu z dnia 16. 8. br. artykuł Ryszarda Wojny, który komentuje ważne porozumienie między Polską i RFN, osiągnięte w wyniku rozmów między przywódcami obu krajów, jakie miały miejsce w Helsinkach.

Coraz częściej — pisał Ryszard Wojna — komentatorzy prasy światowej używają pojęcia „duch Helsinek”. I słusznie. Należałoby jednak mówić również o „logice Helsinek”. Wyraża ona metodę rozwiązywania spraw spornych między państwami i narodami na gruncie wzajemnego szacunku z myślą o wspólnym wkładzie w odprężenie międzynarodowe.

Ta logika przenikała długą nocną rozmowę Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza i Stefana Olszowskiego z kanclerzem RFN, Helmutem Schmidtem i ministrem spraw zagranicznych RFN, Hansem Dietrichem Genscherem na terenie Ambasady Polskiej w Helsinkach po podpisaniu dokumentu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w dniu 1 sierpnia. Było to pierwsze spotkanie przywódców Republiki Federalnej i Polski od czasu podpisania Układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków w grudniu 1970 r.

Układ z grudnia 1970 r., jak stwierdza autor artykułu, „określił bazę wyjściową dla normalizacji”, w postaci uznania przez RFN nienużalności granicy Polski na Odrze i Nysie. Jednakże droga do owej normalizacji nie jest łatwa i prosta. II wojna światowa oddzieliła niezłomnie piętno na psychice obu narodów. „Pamięć strasznego losu Polaków w czasach okupacji hitlerowskiej przetrwała u nas przez pokolenia. Wrosła w nas. Stała się częścią naszej współczesnej świadomości narodowej”.

„W państwie zachodniemieckim natomiast — pisał autor — szczególnie w okresie zimnej wojny mieliśmy do czynienia z wysuwaniem na plan pierwszy cierpienia niemieckich w wyniku prze-

granej wojny i jej następstw, w wyniku postanowionych przez wielkie mocarstwa przesiedleń, w wyniku utracenia obszarów zasiedlonych przez Niemców w tysiącletnim „Drang nach Osten”.

Tym więcej ceniliśmy i cenimy w Polsce działalność tych osób, grup i środowisk w Republice Federalnej, które dążyły do porozumienia z Polakami nie na bazie rozrachunku krzywd — taka buchalteria „oko za oko, ząb za ząb” — nie sprzyja przezwyciężaniu przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

Polska domagała się od RFN, aby przywrócić Federalną materialność wyrażonej w Układzie z grudnia 1970 r. o granicy polsko-niemieckiej na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi. Przeciwnie do tego, co spowodowało faszystowskie niemieckie na naszej ziemi.

Przezwyciężenie przeszłości między narodami, a w warunkach RFN musiała wywierać szczególnie szkodliwe skutki — lecz przez szerzenie prawdy o łaskawych przyczynach skutkowych w historii polsko-niemieckiej, co było przyznaniem, a co skutkiem?

(k) ZAŁOGA Kopalni

Siarki w Grzybowie wydobyla 4.800 tys. ton siarki wykonując tym samym zadania planu 5-cio-letniego o 4,5 miesiąca przed terminem.

Dzień 17 sierpnia obchodzony jest w Związku Radzieckim jako Święto Lotnictwa ZSRR. Minister obrony ZSRR marszałek A. Greckow w wydanym rozkazie podkreśla, że lotnictwo

Z dalekopisu

wojskowe pomnaża bojowe tradycje sił zbrojnych ZSRR.

W piątek nad ranem eksplodował ładunek wybuchowy podłożony u wrót królewskich, prowadzących do pałacu królewskiego. W pałacu tym miesi się także siedziba duńskiego parlamentu oraz mają swoje biura premier i minister spraw zagranicznych.

Premier Csu-En-laj przeżył w szpitalu nadzorowanego bawieję w Chinach rządowej delegacji gośpiodarczej DRW.

Ministerstwo Komunikacji USA zaleciło wycofanie z ruchu i poddanie kontroli technicznej 600 tysięcy samochodów marki „ford”. Decyzję te podjęto po stwierdzeniu defektów fabrycznych w tych pojazdach.

Kupony loteryjne

Święta „Trybuny Ludu” już w kioskach

Doroczne Święto „Trybuny Ludu” odbędzie się w dniach 23–24 sierpnia w Warszawie. Jak co roku, tak i obecnie z okazji tej imprezy zorganizowana została atrakcyjna loteria, w której można wygrać wiele cennych nagród, takich jak samochody „fiat-126p”, telewizory kolorowe i czarno-białe, atrakcyjne wycieczki zagranicę, magnetofony, radioodbiorniki, aparaty fotograficzne, sprzęt turystyczny, zegarki itp.

Kupony loteryjne Święta „Trybuny Ludu” już do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu”.

Zaopatrz się w kupon loteryjny. Możesz wygrać cenną nagrodę.

Zamach stanu w Bangladeszu

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Po plątkowym zamachu stanu wiadomości ze stolicy Bangladeszu w dalszym ciągu docierają głównie za pośrednictwem rozgłośni w Dhace. Od dwóch dni nie działa port lotniczy w stolicy oraz wstrzymano ruch na granicach państwa. Jak wynika z doniesień agencjijnych mimo ogłoszenia stanu wyjątkowego i godzin policyjnej nowe władze nie panują całkowicie nad sytuacją w kraju. W wielu rejonach kraju doszło do starć między zwolennikami obalonego rządu Mudzibura Rahmana i obecnymi władzami. Śmierć poniosło około 200 osób.

Nowy prezydent Bangladeszu 16 bm. wystąpił za pośrednictwem rozgłośni radiowej z drugą odpowiedzią do narodu, w której stwierdził, iż przejął władzę „w imię najwyższych interesów kraju”.

Ahmed zapowiedział również, że nowe władze Bangladeszu opowiedzą się za polityką niezawłaszczania. Rząd będzie uznawał i realizował wszelkie dawne dwustronne i wielostronne porozumienia na temat stosunków Bangladeszu z innymi krajami, oraz w dalszym ciągu będzie prowadził politykę walki z rasizmem, apartheidem, kolonializmem i neokolonializmem.

Rząd poprze również kraje arabskie w ich walce o zwrot ziem okupowanych przez Izrael. 16 bm. nowe władze Bangladeszu uznają Arabię Saudyjską

za wroga.

Rząd indyjski w pierwszej oficjalnej wypowiedzi na temat zamachu stanu w Bangladeszu oznajmił w sobotę, że jest głęboko wstrząśnięty „doniesieniami o zabiciu przywódców politycznych i członków ich rodzin”. Tymczasem Pakistan, który jako pierwsze państwo uznało nowy rząd Bangladeszu, zapowiedziało wysłanie mu pomocy żywnościowej i innej za sumę 40–50 mln dolarów i wyraził nieoficjalnie nadzieję, że w końcu najbliższych kilku tygodni uda się nawiązać z nim kontakty w sprawie normalizacji stosunków.

Przewodniczący sądu konkursowego Włodzimierz Wnuk ogłosił wyniki konkursu literackiego zorganizowanego z okazji 100 rocznicy urodzin i 45 rocznicy śmierci Władysława Orkana.

Laureaci tego konkursu — m. in. Emilia Michalska z miejscowości Pruchna w województwie Bielsko Biala i Władysław Walczak z Zakopanego, Marianna Kościńska z Krakowa, Tadeusz Staich z Zakopanego — otrzymali główne nagrody w działach: poezji, opowiadań oraz reportażu. W uroczystościach Orkanowskich w Nowym Targu uczestniczył sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu EUGENIUSZ SATOLEA. (str)

Televizji wysokimi odznaczeniami, przyznawanymi przez Radę Państwa.

Krzyż Kawalerski Orderu Rodzenia Polski otrzymała red. Barbara Tomaszewska z Polskiego Radia, a Złoty Krzyż Zasługi: Romana Bobrowska (PR) oraz Michał Bobrowski (PR) i red. Jerzy Ossowski — z-ca red. naczelnego KW Kraków.

Przydziału w konkursie literackim, który odbył się w Warszawie, wzięli udział: Władysław Walczak z Zakopanego, Marianna Kościńska z Krakowa, Tadeusz Staich z Zakopanego — otrzymali główne nagrody w działach: poezji, opowiadań oraz reportażu. W uroczystościach Orkanowskich w Nowym Targu uczestniczył sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu EUGENIUSZ SATOLEA. (str)

Przewodniczący sądu konkursowego Włodzimierz Wnuk ogłosił wyniki konkursu literackiego zorganizowanego z okazji 100 rocznicy urodzin i 45 rocznicy śmierci Władysława Orkana.

Laureaci tego konkursu — m. in. Emilia Michalska z miejscowości Pruchna w województwie Bielsko Biala i Władysław Walczak z Zakopanego, Marianna Kościńska z Krakowa, Tadeusz Staich z Zakopanego — otrzymali główne nagrody w działach: poezji, opowiadań oraz reportażu. W uroczystościach Orkanowskich w Nowym Targu uczestniczył sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu EUGENIUSZ SATOLEA. (str)

Przewodniczący sądu konkursowego Włodzimierz Wnuk ogłosił wyniki konkursu literackiego zorganizowanego z okazji 100 rocznicy urodzin i 45 rocznicy śmierci Władysława Orkana.

Laureaci tego konkursu — m. in. Emilia Michalska z miejscowości Pruchna w województwie Bielsko Biala i Władysław Walczak z Zakopanego, Marianna Kościńska z Krakowa, Tadeusz Staich z Zakopanego — otrzymali główne nagrody w działach: poezji, opowiadań oraz reportażu. W uroczystościach Orkanowskich w Nowym Targu uczestniczył sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu EUGENIUSZ SATOLEA. (str)

Przewodniczący sądu konkursowego Włodzimierz Wnuk ogłosił wyniki konkursu literackiego zorganizowanego z okazji 100 rocznicy urodzin i 45 rocznicy śmierci Władysława Orkana.

Laureaci tego konkursu — m. in. Emilia Michalska z miejscowości Pruchna w województwie Bielsko Biala i Władysław Walczak z Zakopanego, Marianna Kościńska z Krakowa, Tadeusz Staich z Zakopanego — otrzymali główne nagrody w działach: poezji, opowiadań oraz reportażu. W uroczystościach Orkanowskich w Nowym Targu uczestniczył sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu EUGENIUSZ SATOLEA. (str)

Przewodniczący sądu konkursowego Włodzimierz Wnuk ogłosił wyniki konkursu literackiego zorganizowanego z okazji 100 rocznicy urodzin i 45 rocznicy śmierci Władysława Orkana.

Laureaci tego konkursu — m. in. Emilia Michalska z miejscowości Pruchna w województwie Bielsko Biala i Władysław Walczak z Zakopanego, Marianna Kościńska z Krakowa, Tadeusz Staich z Zakopanego — otrzymali główne nagrody w działach: poezji, opowiadań oraz reportażu. W uroczystościach Orkanowskich w Nowym Targu uczestniczył sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu EUGENIUSZ SATOLEA. (str)

Przewodniczący sądu konkursowego Włodzimierz Wnuk ogłosił wyniki konkursu literackiego zorganizowanego z okazji 100 rocznicy urodzin i 45 rocznicy śmierci Władysława Orkana.

Rozmowy w drodze

(Z LESZKIEM MAZANEM PRZEZ POLSKĘ)

PULTUSK

Przejeżdżaliśmy do tego miasteczka w czwartkowe przedpołudnie, trąc opuchniętym z zmęczenia po całonocnej jeździe samochodem. Nie przyszedł nas tu żaden konkretny interes — po prostu trzeba było gdzieś zatrzymać, coś zjeść. Dopiero widok szerokiego rozlewiska, Narwi, snującej się bez celu po zielonych alejkach, grupki młodzieży i pelikiet głos sygnaturki wygrzeszał z pamięci tamte przeczytane i tylekroć wyobrażone sobie obrazy.

— Przecież my jesteśmy w mieście „niebieskiego mundurka”!

„Wspomnienia niebieskiego mundurka”... Czworoklasowe gimnazjum w małym Pultusku, stacja pani Poryckiej, dni chłabaszewskie, srogi inspektor, zabawy nad Narwią, zakonnik-pustelnik, studnia, której woda przez grobowce płynęła, gromadki „studentów” wkuwających łacińskie słowa i „regule trzech”, kuracja mleczna profesora Jastrebowia, artyści klasowi: Konopka i Welinowicz, chłopiec, co sypiał w trumnie... Któż z nas tego nie czytał, któż nie pamięta, któż zdola uciec pamięcią od tych obrazków, namalowanych piórem przez smutnego, bardzo smutnego poecie, który w życiu jedną, jedyną namiętniejszą książkę napisał — właśnie owe „mundurkowe” wspomnienia?

Wiktoria Gomulicki — wychowawca gimnazjum w Pultusku — nie kochał ani swej szkoły, ani swego miasta. Mógł sprawdzić

którym ongi mieściło się pana Wiktora gimnazjum, a w którym teraz urzęduje ogólnokształcące liceum. Nie ma już dzwonnika, zwolającego z całego miasta niebieskie mundurki na pierwszą lekcję. Nie ma już studni, z której kiedyś wraz z wodą „wypłynęło ludzkie oko”. Nie ma wielkiego, długiego korytarza, łączącego ongi szkołę z klasztorem. Nie ma zresztą i samego klasztoru: wśród zieleni popłatanych krzewów i zeschniętych konarów kasztanów sterczy wielka bryła klasztornej budynki i kościoła — od lat będące w permanentnym remoncie. Nie ma nadzwyczajnych miłotów i tartaków, nie ma składowiska kłód, na których tak chętnie stadywały po otrzymaniu promocji „niebieskie mundurki”. I nie ma w Pultusku ludzi, którzy umieliby i chcieli o tamtych czasach i sprawach rozmawiać.

Żywna rzecz: książka, która gołowi byłiny zaliczać do jednych z najpogodniejszych, słonecznych, życzliwych ludzkim sprawom — zaczyna nam się teraz, w to rozprężone, sierpniowe popołudnie wydawać inną. Może nie smutna, ale... Ale opowieści o mundurkach, szkolnych zabawkach, o nauczycielach, przygodach nad Narwią, egzaminach, takich i listach pochwalnych — nie są już takie bezstronne, przenika je melancholia, trudna do uchwycenia nutka żalu, gorzkości, zmęczenia...

I ciekawe, że stwierdzić to można dopiero w Pultusku, miasteczku czystym, zabawnym, obrzeżonym blokami nowych osiedli...

Wysoko nad miastem, na wzgórku, którego nigdy nie sięgły najbardziej wesołe wody Narwi — jest cmentarz. Zagrzebany w zieloność, spośród której prześwituja czarne i szare płyty starych, zarzuty do polowy w ziemię, popękanych nagrobków. Na samym brzegu cmentarza, od strony miasta, stary człowiek okłada darnią świeży grób.

— Rodzina Gomulickich? To tam w głębi. Panowie krewni? Nie? To kto? Pytam, bo pracuję tu już czterdzieści lat i nikt jeszcze się tym problemem nie interesował...

Rzeczywiście, na płycie grobowca literę odczytać można tylko wodząc palcami po ociekających jeszcze od deszczu wyłoboczeniach. Leżą tu rodzice Wiktora i jego zmarła w wieku kilku lat córka.

— W Warszawie — mówi grobarz — jest grób Wiktora, tego, co napisał „Wspomnienia niebieskiego mundurka”. Czytaliście to może? Bo ja tak, lemu nie mogę, ale jego rodzicom zawsze przynajmniej raz w roku palę świeczkę...

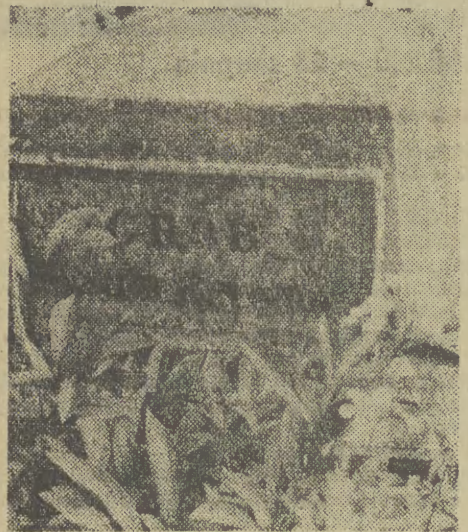
Stary człowiek w wytartych, wysmarowanych gładziach prowadzi nas przez cmentarz. Do grobu Bellonów, gdzie leży Bellon, zwany przez kolegów z racji swej kragielki „Balonikiem”, do rodziny Kucharskich, z których jeden przyniósł raz do szkoły kolegę w łacie, który ani rusz nie mógł spamiętać wyjątków łacińskich; do stolarskiej rodziny Krystków, tak ongi ubogich, że ich synek musiał uczyć się greki przy stolarskim stole, a sypiać w przeznaczoną na sprzedaż trumnie; do Kozłowskich — rodu, skąd pochodził rozbójnik zawsze i lubiący miód „Kozioł”; do Mieszkowskich: pamiętacie, Piotr Mieszkowski raz, a mój wioś byłby ubitą w Narwi...

...a pamiętacie tę scenę, jak Sprężyczka, tancerz polsko-ukraiński, co pozbawiony do przymusowości? A jak Księżopolec zapomniał swego nazwiska i zaczął wołać na niego „Zabacul”? A jak profesor Salomon wytyłował stancję i przypalał uczniów na paleniu tytoniu? A...

I tak przeszliśmy krótki kurs wiedzy o niebieskomundurkowych czasach, błędach krzywymy ścieżkami pultuskiego cmentarza. Stary człowiek znał doskonale i historię miasteczka i dzieje rodziny Gomulickich i dalsze losy książkowych bohaterów. Widać było, że odczuwa potrzebę mówienia, że temat leży mu na sercu, że go zna jak nikt.

Potem ktoś odwołał na powrót, zresztą nie doświadczonej formie, do układania darni. I nawet nie zdążyliśmy zanotować jego nazwiska.

LESZEK MAZAN



to sirowość klasztornych murów, w których mieściła się szkoła? Może oschłość, nieprzystojność nauczycieli? A może jego szczególna, dziwna u dziecka wrażliwość, smutek urodzony, matomość, skrytość?

Wyjechał z miasteczka natychmiast po ukończeniu szkoły — i już więcej nigdy doń nie wrócił. Wrócić jego książka: „Wspomnienia niebieskiego mundurka”, którą spalił z nawiązką cały dług, zaciągnięty wobec gimnazjum i wobec miasteczka.

Miasteczko płaci po swojemu: jedną z ulto nazwaną imieniem pisarza, nad którą Narwi stoi, jego popiersie, ale w żadnej z trzech księgarni nie udało nam się nabyć „Wspomnień niebieskiego mundurka”.

Widzeliśmy się po rozgryzonym pustym kocim bruku nietożemnego rynku, skakując uliczką i domów z tamtych, opowiadających przed z górą wiekiem historii. Może to właśnie w tym narożnym zakładzie „świadczy” usługi dla ludności z zakresu stolarstwa? Urzędował ongi „Krystek, stolarz”? Może to w tej uliczce mieściła się piekarnia Judkowi, najlepszej w Pultusku „obrazanki”? Może zachował się młyn, z koła którego Kucharszewski wykonał swój słynny „skok śmierci”?

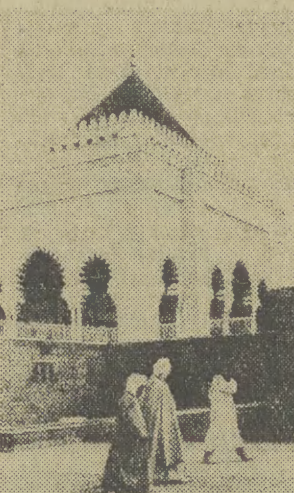
— Teraz tego szukacie? Po trzech wojnach, dwu pożarach i jednej powodzi, która całe miasto sokuła prawie do Narwi?

W Urzędzie Miasta kreślił sceptycznie głowę, ale dala nam umyślnego, który powiedział nam kretymy uliczkami pod niepozorny budynek przy bocznej uliczce, w



Ogłoszony po rozmowach P. Jaroszewicza z A. Koryginem (na zdjęciu) wspólnie komunikat stwierdza, że „w wyniku przeprowadzonej koordynacji planów wymiana towarowa między PRL i ZSRR w latach 1976—80 w cenach porównawczych przekroczy o ponad 50 procent wielkość wymiany towarowej w bieżącej pięcioletniej. Zwiększone zostaną przy tym dwukrotnie wzajemne dostawy maszyn i urządzeń”.

W komentarzach, które zamieszcza prasa bratnich krajów, podkreśla się, iż w warunkach jednolitego i wzajemnego zaufania kraje socjalistyczne mogą osiągać szybkie przyspieszenie wszechstronnego rozwoju.

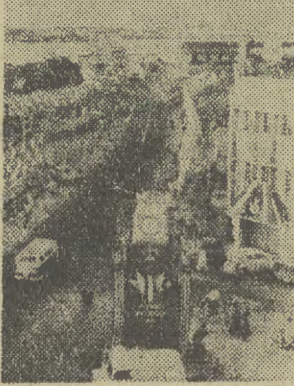


Maroko. Mauzoleum Mohammeda V w Rabacie.

PERSONALIA

Niedawny zamach stanu w Nigerii był 29 z kolei zamachem rządowym w Czarniej Afryce. W jego efekcie władzę w Laos przejął 38-letni generał Murtala Ruffa Mohamed, pochodzący z plemienia Hausa, które zamieszkuje północne regiony kraju. Jest on absolwentem słynnej brytyjskiej Akademii Wojskowej w Sandhurst, w latach 1960—62 przebywał w dawnym Kongu, belgijskim służąc w siłach ONZ, później wstąpił do nigeryjskich sił zbrojnych. M. R. Mohamed odegrał ważną rolę podczas nigeryjskiej wojny domowej w latach 1967—70: walczył z brafrankami secesjonistami — uszczęśliwił do kwietnia 1968 r., po czym powrócił do Lagos, gdzie mianowany został inspektorem generalnym d/s łączności.

Zdaniem komentatorów zachodnich — jest mało prawdopodobne, aby nowy rząd państwa, będący również dowódcą nigeryjskich sił zbrojnych, dokonał bardziej zasadniczych zmian w dotychczasowej społeczno-gospodarczej orientacji Nigerii.



Stolica Nigerii — Lagos.

OPINIE

Pilar Franco, siostra hiszpańskiego dyktatora oświadczyła w wywiadzie dla amerykańskiego dziennika „YA”, „Uważam, że mój brat powinien ustąpić ze stanowiska zanim umrze, ponieważ ułatwiliby to należyte przekonanie władzy księcia Juan Carlosowi”.

— Mówię mu często — twierdzi Pilar — powstrzymaj się od rezygnacji, Paco. Wówczas

mi odpowiada: Nie jestem jeszcze przemęczony. Na pytanie czy jest możliwe, że dyktator rezygnuje z władzy w październiku, Pilar Franco odrzekła: Nie o tym nie wiem. Prawdopodobnie nikt o tym nie wie, chociaż jest to możliwe.

Siostra dyktatora utrzymuje, iż Franco cieszy się obecnie lepszym zdrowiem niż przed rokiem. Mimo tego jest pewna, że jej brat ostatecznie pewnego dnia: Rezygnuje z władzy!

KRYZYSY

„Sytuacja gospodarcza w kraju jest po prostu rozpaczalna” — oświadczył minister gospodarki w przejściowym rządzie Angoli, Portugalczyk Vieira de Almeida. „Rozwiązanie obecnego kryzysu — twierdzi minister — może zostać osiągnięte wyłącznie na drodze politycznej. Nie można podjąć żadnych kroków, nawet doraźnych, dopóki problemy polityczne nie zostaną uregulowane”.

Zdaniem Almeida, tymczasowy rząd Angoli praktycznie nie istnieje od 2 miesięcy a jego obrady nie odbywają się od 3 tygodni. „Obecnie nikt już nie radzi Angolę, zaś północna część kraju, opanowana przez FNLA, została oderwana od reszty kraju”. Minister podkreślił, że Portugalia ma moralny obowiązek zapobiegania rozłonkowanemu Angoli, gdyż stanowiłoby to śmiertelny cios dla gospodarki tego kraju posiadającego wiatkowie bogate złoża ropy naftowej i innych surowców mineralnych.

KOMENTARZE

Podczas gdy wyngi Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie przyleżały w światło z powszechną aprobatą, w Pekinie wywołały one reakcję wręcz przeciwną. „Rozszerzenie roli ONZ, który w swoim czasie podpisał, oświadczenie o neutralności i niepopierał „Kongresu” — twierdził „dziennik” „Li Wenbia” — wyrażało się w metrym poloku stereotypowych obelg w chińskiej prasie i radio. Wraz z ultrapravicowymi reakcjami z Zachodu, Maoiści zaczęli powtarzać na wszystkie możliwe sposoby wyłatając rozpręgnięciemu odprężeniu, jakoby spotkanie w Helsinkach było korzystne tylko dla Związku Radzieckiego, ponieważ usypia czujność krajów NATO.

Antyradziecki kierunek polityki zagranicznej przywódców chińskich — stwierdza komentator „Li Wenbia” — nie jest zjawiskiem nowym. Oszczęściu i wzmocniły pod adresem polityki zagranicznej ZSRR potrzebne są Maoistom dla dyskredytowania zasad pokojowego współistnienia, tj. zasad, które niezachwianie uciela w życie Związek Radziecki, które podziela wielka wspólnota socjalistyczna i która z zadowoleniem — większość krajów rozwijających się.

CO PISZĄ INNI

„Sytuacja gospodarcza w Argentynie pogarsza się z dnia na dzień. 7 sierpnia już od godziny 4 rano, przed kościołem św. Kajetana, argentyńskiego patrona pracy, ustawiały się w kolejce tysiące ludzi, czekając na otwarcie świątyni (...) Według oficjalnych informacji, tylko w ub. tygodniu straciło pracę ponad 250 tys. osób”

(AFP)

„W łonie partii demokratycznej pogłębiły się tego lata, na tle rosnącej popularności prezydenta Forda, nastroje litowania się nad sobą (...) Gdy ocenia się perspektywę wyborów w 1976 roku, dominuje osoba Geralda Forda, gdyż kraj szanuje go za uczciwość, wytrwałą pracę i skromność”

(Newsweek)

„Niepewność, napięcie, oczekiwanie. Te trzy słowa określają, choć niedokładnie, atmosferę panującą w Portugalii (...) Rewolucja portugalska przeżywa najtrudniejsze chwile w swoim młodym życiu”

(L'Humanite)

„Więcej uśmiechów i mniej kłopotów z sąsiadami w Ameryce Łacińskiej — oto, czego USA spodziewają się po zmiesieniu zakazu wymiany handlowej z Kuba”

(US News and Worldreport)

„Porażka Fanfaniego oznacza koniec postawy antykomunistycznej, która uosabia, a zarazem początek tego, co przyniesie wielkich komunistów Berlingera nazwa historycznym kompromisem, a więc współpracą prowadzącą w końcu do udziału komunistów w rządzie”

(The Times)



KORESPONDENCJE

NOWY JORK. Maluczko, a w wodociągach USA pojawia się woda z... Antarktydy. Zaplanowano już bowiem sposób transportowania gór lodowych z okolic podbiegunowych do miast amerykańskich. Odbywać będą daleką podróż na platformach izolujących, dzięki czemu w strefie tropikalnej utracą tylko 10 proc. swojej objętości.

Napędzany energią atomową wielki holownik ciągnąć będzie bezkształtne ładunki przyciągane do niego linami grubości ramienia. Rozmiary takiej góry — około 1 km szerokości, 3 km długości i 300 m grubości.

Po 10-miesięcznej podróży na trasie od wybrzeży

południowych Chile po Kalfornię holownik przyciąga. Łódź potnie się na olbrzymie bloki. Topniejąca woda doprowadzona będzie do właścicieli przewodów, przy pomocy których trzymilionowa ludność Los Angeles otrzymywać będzie 3 min w sześć, wody na dobę.

Tak wyglądać ma realizacja zaprojektowanego przez uczonych amerykańskich i australijskich przedstawicieli „Góra Lodowa”. Już za lat kilka dziesiąt urzeczywistnione zostaną te zamierzenia. Oczekuje tego niecierpliwie nie tylko Los Angeles, ale wiele stolic uprzemysłowionych krajów, zmuszonych do oszczędzania zasobów wodnych i ograniczania „podochłonných” inwestycji. INTERPRESS

Świat się śmieje



Rysunkowy komentarz „Newsweeka” na marginesie dyplomatycznych zabiegów wokół konfliktu na Bliskim Wschodzie.

GEOGRAFIA

SAINTE-MARIE zaznaczona jest tylko na najdokładniejszych mapach świata. Ta niewielka wyspa o długości 63 km i szerokości 5 km, położona u wschodnich wybrzeży Madagaskaru, słynie z piękna przyrody i... stale jeszcze żywych, aże tajemniczych opowieści o piratach. W sąsiedztwie Sainte-Marie znajdowane są od czasu do czasu pozostałości na pół przegniłych statków pirackich i kupieckich, zaś na samej wyspie — jak twierdzą tajemniczy — ukryte są beczenne skarby korsarzy. Sainte-Marie była niedługo schronieniem dla piratów, a w 1750 r. miejscowi władcy — pozostający pod wpływa-

mi morskich robótników — „podarowali” wyspę królowi Francji Ludwikowi XV.

Jeszcze dawniej wyspa nazywała się Nusi-Boracha. Według miejscowych legend, przyszedł z obcych stron, Boracha, przypłynął tutaj na grzbiecie delfina, ratując się przed potopem, który ogarnął świat. Dzisiaj na Sainte-Marie nie ma już śladów tej starej cywilizacji, sporo natomiast turystów, których przyciągają nie tyle legendy o skarbach co uroki tropikalnej przyrody i bezpieczne, piaszczyste plaże, chronione od rekinów przez rafy koralowe. Co ciekawe — na wyspie w ogóle nie ma drapieżnych zwierząt, nawet krokodyli, których pełno jest na sąsiednim Madagaskarze.

ODGŁOSY

Christina Onassis, 25-letnia córka i spadkobierczyni zmarłego przed 5 miesiącami greckiego multimilionera, nie dotrzymała słowa, iż nie będzie wzięła udziału w ślubie z Aten, tymczasem z Aten nadeszła ostateczna wiadomość o jej ślubie ze starszym — od niej o 6 lat Aleksandrem Andreadisem. Młody pan, obecnie odbywający służbę wojskową, jest synem greckiego przemysłowca, którego majątek szacuje się na 400 mln dolarów; młoda pani — jak wiadomo — dziedziczy większą część fortuny po zmarłym armatorze. Młodym miesiąc spędzają nowożeńcy na wyspie Skopios, gdzie obecnie mieszka również wdowa po Onassisie, Jacqueline, nie pozostająca uszkie w najlepszych stosunkach z Christiną.

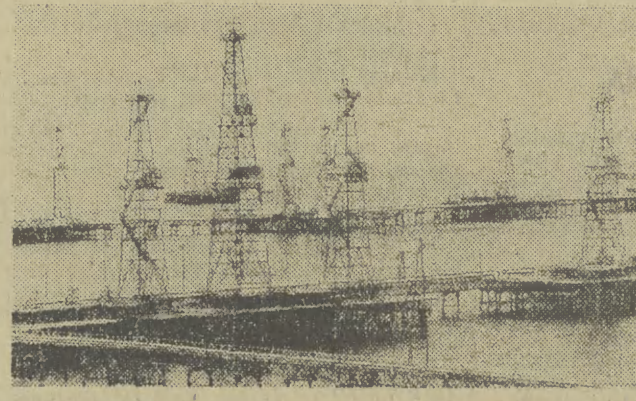
MYŚLI

„Gdybyśmy wprowadzili dziś dwugodzinny dzień pracy to nasze zakłady dla psychicznie chorych zdolałyby pomieścić za ledwie małą część ofiar nudy”

(Erich Fromm)

„Moda jest zawsze pośrednim wyrazem zjawisk lub dążeń o szerszym znaczeniu”

(M. Malita)



ZSRR. Najłowny kłobacz u bakijskich wybrzeży Morza Kaspijskiego.

OBYCZAJE

Do Wielkiej Brytanii przybywają dziesiątki tysięcy kobiet w ciąży, które za jednodniowy pobyt na wyspach i zabieg usunięcia płodu płać nieraz ok. 300 funtów. Na pacjentki oczekują na lotniskach i dworcach specjaliści wysłannicy prywatnych klinik.

Sprawa ta zajęła się ostatnio parlamentarna komisja do spraw przerwania ciąży, która krytykując liberalizm brytyjskiego prawodawstwa w tym względzie, domaga się ograniczenia pełnej swobody dokonywania zabiegów, zwłaszcza cudzoziemkom, oraz dokładnej kontroli podatkowej, ponieważ właściciele prywatnych klinik ukrywają — zdaniem komisji — swoje dochody przed urzędami podatkowymi.

Członkowie parlamentarnej komisji są zdania, że zabiegom przerwania ciąży poddaje się rocznie w W. Brytanii ok. 60 tys. cudzoziemek, co prywatnym klinikom przynosi krociowe zyski.



Nie ma spokoju w Irlandii Północnej. Na zdjęciu: żołnierze brytyjscy rozpędzają demonstrantów w Londonderry.



DOROTA TERAKOWSKA

Choć jednym z większych dobrodziejstw demokracji jest równość społeczna — ludzie mają to do siebie, że w zamian tworzą własne podziały, które by ich odróżniły od reszty. Próbuja więc indywidualnie dzielić się na „lepszych” i „gorszych” głupich i mądrych, zdolnych i mało zdolnych, itd. Aby zaś skutecznie się odróżnić — tworzą nowe, własne zwyczaje.

Oto na przykład w bufece jednej z krakowskich bibliotek, przy dwóch stołach, zarezerwowanych dla pracowników, nikt nie ośmielił się usiąść. Był to ten lepszy stół, bliżej bufetu, zarezerwowany jest niepisana tradycja dla wyższych bibliotekarskich szarż, zaś ten drugi — dla bibliotekarskich młokosów.

W jednym z zakładów pracy w naszym mieście, w dni wypłat do kasy poza kolejka podchodzi całe niemal kierownictwo i tzw.

administracja — zaś robotnicy cierpliwie czekają. Ich czas pracy nie jest widać tak cenny, jak tamtych. Podchodzenie poza kolejka odbywa się zresztą w sposób przyzwoito-poufale: „Panie Józine, pan pozwoli, ja się bardzo spieszę, złoćmi...”

Pewnego dnia na lotnisku w Warszawie zaobserwowałam zabawną scenkę: wśród pasażerów samolotu przypadkowo znalazł się ktoś z wysoko utytułowanych (demokratycznie oczywiście) osób. Personel lotniska wszadził gościa do autobusu — zaś pozostali pasażerowie kazano przejść po płycie na piechotkę. Drobiazg, ale kilkadziesiąt metrów, niemniej był to szczególny widok: siedemdziesiąt osób sunących piechotką — i ten pusty autobus, wiozący jednego, jedynego pasażera. Dla personelu lotniska w tym momencie pasażerowie podzieliłi się na siedemdziesiąt i tego je-

dnego „lepszego”. Nie wykluczam, że sam gość był zażenowany tą sytuacją.

Idea dzielenia ludzi na lepszych i gorszych dotarła też do sklepów Pewexu. Nie daj Boże załatwiać tam sprawunek wartości parunastu czy parudziesięciu centów. Wyjątkowo eleganckie ekspedientki skąpia wtedy arsenale grzecznych słówek, hojne są w nonszalancji. Wyższa kultura zarezerwowana jest tu dla klientów uiszczających rachunki w największym razie kilku dolarów.

Podziały ludzi na „lepszych” i „gorszych” tworzą z reguły ci, którzy nie mają trwałego poczucia własnej wartości — pragną przynajmniej stworzyć jej pozory. Nie wiedzą o tym, że są śmieszni, że ich „lepszość” chodzi na krótkich nóżkach. Ze przyłada potknięciu można w takim wypadku stracić całą, szlucnie nadmuchaną godność „lepszego”.

prosze o głos

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ przy współpracy Wiesława Mercika



RZECZYWISTOŚĆ

— Po cholere tam stałeś? — powiedział mi kierownik gdy dzwignął przewód z rury, jak z rozpylacza, trysnęła para podgrzana do 150 st. I tak dobrze, że sinągnęła mnie po nosie, po obuwiu. A gdybym tak dostał przez twarz, po oczach? A on nie, tylko to swoje „Po cholere tam stałeś?” I patrzy na mnie ze złością. Panie, już on mi książki zaczął czyścić, tylko zjawie się w pracy! Wszystko będę robił źle, karę mi wlepi raz i drugi, robotę dostanę najgorszą, na zebraniach zacznę mnie wytykać palcem. Szlag by to trafił!

Rozmówca jest wyraźnie podekscytowany. Na prawej nodze ma wmiętą skarpetę, pod nią opatrunkę. Siedzący w poczekalni pogotowia ratunkowego HIL i rozmawiamy sobie o tym i o owym. Wokół, podpierając filary lub siedząc na ławkach pod ścianami, dziesiątki chorych pracowników. Wśród nich kilku po wypadkach.

— Kup siostrze czekoladę... — Powiedz, że ci czajnik z wrzątkiem spadł na nogę... — Nie idź na pogotowie, idź do domu... — Ja za ciebie będę kartę podobiał... — Powiesz, że piec cię pogryzł... że sparzył ci się rura wychodząca od motocykla... że uderzyłeś się na dziecie, przy budowie altany...

Są to fragmenty autentycznych rad udzielanych mniej „doświadczonym”, a nie kochającym zbytnio pracy, młodym ludziom zatrudnionym w HIL. Kto to czyni? Także niektórzy majstrów i brzydagdzi — zgłoszony wypadek przy pracy to utrata premii. Taki fakt pamięta się długo.

Czekam na doktora Teresę Pachonką, z którą się umówiłem na wywiad o samouszkodzeniowcach i sprawach wypadków nawiąnął mi się mimochodem, w poczekalni. Idę ścieżką wąską, dopadam jakiegoś lekarza, personel pomocniczy, siostrę niezwykłej urody, legitymuję się, tłumaczę co i jak. Niechętnie podejmują ten temat. Nie wiem... Być może... Słyszałem coś o tym... Nie chcą podawać swoich nazwisk, chorzy również proszą o nieujawnianie personaliów.

— Ale o to i doktor Pachonka. Poznała rejestratorkę Janinę Grabkę, pielęgniarkę Aleksandrę Nierodę i Teresę Piekarską, feldcer medycyny Elżbietę Trybalską, doktora Jerzego Zająca. Czekamy na samouszkodzeniowca, może się taki trafi, a tymczasem skrzętnie notuje wszystko, co pracownicy pogotowia wiedzą na jego temat.

A więc samouszkodzeniowców, to przeważnie człowiek młody, mający 18—26 lat. Jest pracownikiem wykwalifikowanym, przeważnie po zasadniczej szkole. Często jest mieszkaniem w domu robotniczym. Z reguły dobrze zarabia, ale nie lubi swojej pracy. Niekiedy pragnienie swobody i wyrwania się z rygorów obowiązujących w wielkim zakładzie przemysłowym doprowadza go do desperacji i, aby otrzymać zwolnienie lekarskie — okalecza się. A więc obława się wrzaskiem, gołą ręką łapie pszczoły lub wkłada rękę do wala, przez kilka godzin szcztokuje przedramię pod strumieniem zimnej wody, polewa rękę amoniakiem, kwasem solnym lub siarkowym, robi sobie oparzenie z lizolu, z odrętwiały, że zmiażdżonego czosnku, łamie palec wjadając go do butelki napelnionej wodą itp.

Do tego syntetycznego portretu samouszkodzeniowca dodać jeszcze należy, że potrzeba samookaleczenia odczuwa on prze-

ważnie latem, w dni słoneczne i pogodne, w okresie wakacji i świąt. Aby przedłużyć swoje pasyżnicze dolece far niente, nie waha gojącej się rany posypać mączką cukrową. Rany oparzeniowe goją się z trudem, a gdy ulegną rozjątrzeniu, to i do pół roku trwa leczenie. Nieraz takiego „chorego” możemy usłyszeć rechocącego w kinie, utrzymując się z panną nad wodą, pijącego po parkach wino, pętającego się zaczepnie po ulicach.

Ilu ich jest? Feldcer medycyny Elżbieta Trybalska od czerwca 1970 r. prowadzi specjalny zeszyt zatytułowany „Samouszkodzenia”. Co roku trafia się około 100—120 pacjentów z samouszkodzeniem. W zeszytach przy każdym nazwisku podana jest nazwa przedsiębiorstwa (przeważnie HIL i „Transbud”), ilość otrzymanych dni wolnych (miesiące, trzy miesiące, pięć miesięcy), sankcje (powiadomienie zakładu pracy, bezpłatne zwolnienie lekarskie, dyscyplinarne zwolnienie z pracy i — najrzadziej — zainteresowanie się sprawą przez prokuratora).

— Między samouszkodzeniowcem, a lekarzem — mówi doktor Jerzy Zając — toczy się niustanna walka. My chcemy pacjenta szybko wyleczyć, a pacjent chce być chory jak najdłużej. Aby uniemożliwić mu rozdrapywanie ran, zrywanie szwów, wprowadzanie ciał obcych — często bandaż ostemplujemy, a w sporadycznych wypadkach ranę oparzeniową nawet... gipsujemy.

Doktor Teresa Pachonka każdy przypadek samouszkodzenia dokumentuje na specjalnej karcie z rysunkiem sylwetki człowieka. Przecinać setki kart. Monotonnie powtarza się widok lewej ręki z zaznaczonym — czerwonym atramentem — miejscem uszkodzenia. Rzadziej jest to prawa lub lewa noga.

— Przestala nas już zdumiewać głupota tych ludzi, ich naiwne przekonanie że łatwo nas można oszukać — mówi doktor Pachonka. — Niektórzy np. owijają nogę bandażem, polewają gorącą wodą i z taką regularną, czerwonym obrożą przychodzą do nas i oświadczają, że oparzyli się... rura wychodząca motocykla. Innego czuć czosnkiem na nóż, a mówi, że oblał się kwasem z akumulatora. Jeszcze inny pod ostemplowaną bandaż wprowadził igłę, wstrzyknął sobie kilka centymetrów osłoniętej wody i sądzi, że nas przechytrzył...

Rozmawiamy w sali zabiegowej, w krótkich przerwach pomiędzy przyjęciem jednego i drugiego pacjenta. Nie pracuje się tu lekko. Napiecie, pospiech, częste wyjazdy na syrenie, duża ilość pacjentów. I problemy, z którymi na dobrą sprawę lekarze nie powinni się borykać. Oto, dla przykładu, zjawia się pracownik z zabitym dionią. Jest we własnym ubraniu, ale coś jakby niepodopieczny, twarz i ręce posmoleone.

— Gdzie pan to sobie zrobił? — pyta lekarz, delikatnie biorąc opuchłą rękę pokrytą smarami i krwią.

— W domu — mówi chory bez zająknięcia, choć widać że przyszedł prosto z pracy, że brzydagdzi pomógł mu się przebrać. Lekarz nie prokurator, więc pisze, zgodnie z oświadczeniem pacjenta: wypadek poza miejscem pracy...

Za oknem ściana budynku dyrekcji. Industrialną pompa-

tyczność północnej ściany, zwieczonej betonową koroną szynnej na całą Polskę ataki, bezlitosnie przecina ogromny rurociąg, którym huta stara się w swoje produkcyjne płuca nabrać trochę świeżego powietrza. To powietrze, które znajduje się pod ręką, na kilkusethektarowym obszarze Kombinat, jeszcze nadaje się dla ludzi, ale już nie dla celów technologii. Dlatego zbudowano rurociąg, dlatego jego początek znajduje się poza Kombinate, w pobliżu miejsca, gdzie leczy się ludzi.

Jest godzina czternasta, zmiana, dwie fale ludzkie mijają się obojętnie w przejściach. Pracownicy mijają przepustkami przed oczami strażników, wsiadają do tramwajów i autobusów. Są wyraźnie zmęczeni. Trochę bardziej niż zwykle opuszczone ramiona, mniejsza sprężystość kroku, przyozajone w głębi oczu zmęczenie. Co chwilę ktoś odciąża się od ludzkiej strugi płynącej na przystanki i skierowuje się w bok, w kierunku budynków zakładowego lecznictwa — szpitala, kliniki, przychodni, laboratoriów i pogotowia Huty im. Lenina.

O problemie chorób i absencji chorobowej z doktorem Julianem Zabickim, dyrektorem Specjalistycznego Zespołu Przemysłowej Służby Zdrowia HIL można porozmawiać szerzej, wychodząc daleko poza oplotki Kombinat. Absencja chorobowa rośnie we wszystkich wysoko rozwiniętych krajach. Poziom ludzkiego zdrowia obciąża industrializacja, urbanizacja i skażenie środowiska. Motoryzacja, stresy cywilizacyjne, proces starzenia się społeczeństw — oto dalsze przyczyny wzrostu liczby zachorowań, wzrostu wskaźnika nieobecności w pracy. Na świecie dominują obecnie choroby krążenia, nowotworowe, związane z układem oddechowym i pokarmowym. Wszędzie, a więc i u nas, rośnie liczba chorób psychicznych, zatrutych środkami chemicznymi, okaleczonych w wyniku wypadków i urazów.

W stosunku do lat poprzednich zmniejszył się w Polsce o 8 proc. odsetek ludzi zatrudnionych w warunkach szkodliwych dla zdrowia, ale w dalszym ciągu 2,6 mln pracowników przez 8 godzin dziennie narażonych jest na czynniki szkodliwe. W tzw. pozycji przymusowej, czyli prace bardzo ciężkie, wykonuje u nas 740 tys. ludzi, na nocnych zmianach pracuje 200 tys., na wysokościach 175 tys. osób. Narażonych na hałas i wibracje jest 800 tys. pracowników, na zbyt wysokie lub zbyt niskie temperatury narażonych jest dalszych 650 tys., na pyły (w tym krzemu i azbestu) — 570 tys. na tlenek węgla 120 tys., na ołów — 64 tys....

W rezultacie formierze i dokerzy są nieobecni w pracy z powodu dolegliwości wynikających ze zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa, robotnicy zatrudnieni w pył — z powodu chorób układu oddechowego, a hutnicy — ze względu na choroby układu krążenia.

— Ale czas przerwać interesującą pogawędkę z doktorem Zabickim i wrócić na salę pogotowia. Mam szczęście, wreszcie zjawia się tak długo oczekiwany samouszkodzeniowiec. Ma 22 lata, pochodzi z Rzeszowskiego, mieszka w hotelu na Bieńczykach. Jest pracownikiem „Transbudu”, ukończył zasadniczą szkołę zawodową. Słusznie. Ma oparzone przedramię. Lewe. Czerwona pręga, szerokość około dziesięciu centymetrów biegnie regularnie, dopkoła. Mówi, że oparzył się herbatą...

Doktor Pachonka każe mu zwinąć rękaw koszuli na prawej ręce i nad umywalką polewa przedramię rivanolem. Złoty płyn rozlewa się gwałtownie, ścieka strumykami. Taki kształt powinno też mieć oparzenie herbatą. Ale delikatnie jest jakiś ocieplały, nawet się nie rumieni, trudno też powiedzieć, czy sobie jedno z drugim kojarzy.

— Chcesz dalej pracować w „Transbudzie”? — huczy na niego doktor Zając.

— Chce.

— No to po cholere się okaleczyłeś?

— Ja? Herbatą się oparzyłem, wczoraj, o wpół do jedenastej, w pokoju u kolegi — powtarza swoje.

Doktor Zając macha ręką, pielęgniarka Aleksandra Nieroda opatrkuje delikatnie, doktor Pachonka pieczętuje bandaż, feldcer Elżbieta Trybalska odnotowuje nazwisko w zeszytach dla samouszkodzeniowców. Sześcioletni pierwszy w tym roku.

Wychodzę na korytarz, staje przy kiosku z książkami i gazetami. Książki idą, bądź co bądź jest tu szpital dla czterdziestotyśięcnej załogi, pacjentów zawsze sporo, o różnorodnych zainteresowaniach.

Po chwili drzwi gabinetu doktora Pachonki otwierają się i wychodzi z nich niemrawo, ale z pośpieszającą głębią, samouszkodzeniowiec. Od filara odrywa się jakiś młody człowiek o brutalnym, agresywnym wyrazie twarzy, podchodzi do niego i zagłada do kłosaćki zdrowia. Lewa, obandażowana ręką wali go z użnaniem w bok. Idą do wyjścia, radzi z siebie, zachępną, przechodzą obok kiosku z książkami. Nie patrzą na tytuły, obojętnie mają doborę myśli i kultury. Przed nimi paręnaście dni prymitywnie pomalowanej wolności, wolności od obowiązków, kilkanaście flach wina, wylegiwanie się w słońcu i swędzenie po ulicach. Rozmowy nijakie, co drugie słowo wulgarnie.

Ile w tym wszystkim ich własnej winy, winy rodziców, szkoły, zakładu pracy, świata, który budujemy?

KONRAD STRZELEWICZ

TWARZE polskie



O d wielu już lat uczy młodych patrzeć, uczy jak dojrzał piękno w najprostszych przedmiotach, zdradza trudne arkana sztuki włókienniczej. HELENA SUCHONSKA, dyrektor Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu wychowała wielu cenionych dziś artystów, z wielkim zapalem kieruje szkołą, lubiana jest przez uczniów. W latach 50-tych trafiła dość przypadkowo do N. Wiśnicza marząc jedynie o „ucieczce” do Krakowa i na dobre żyła się z tą malowniczą miejscowością. Nauczyla też wiśniczan kochać i rozumieć sztukę. To z jej inicjatywy N. Wiśnicz i okolice miejscowości przyozdobiono undanymi pracami uczniów i profesorów liceum. Za jej energicznej dyrektorskiej kadencji PLSP wzbogaciło się o nowe, efektowne pomieszczenia, a ranga szkoły wzrosła niepomniernie. Wychowankom liceum udeziła się jej pasja działania i tworzenia. Poza pracą pedagogiczną i kierowaniem szkołą, Helena Suchonka jest także czynnym plastykiem. Umiała sobie włókiennictwo, które daje jej największe możliwości artystyczne wypowiedzi. Jej tkaniny zdobywają laury w kraju i za granicą. Ostatnio w wiśnickim Ratuszu oglądać możemy już 25-tą wystawę dyrektora Suchonki. Tym razem wystawia wraz ze swą córką — Ewą.

JERZY SADECKI

SZPALTA CZYTELNIKÓW

MINI-OGRODKI

Produkcja rolnicza na terenie aglomeracji miejskiej Krakowa słuszenie jest przedmiotem rozważań na łamach „Gazety Południowej”. Stądowi ona bowiem problem rolnictwa, co trudny do rozwiązania. Ważny, bowiem wpływa bezpośrednio na zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze, a to w Krakowie jest bardzo niezadowolające pod względem asortymentowym, ilościowym, jakościowym i cenowym. Trudny zaś ze względu na konkurencję innych działów gospodarki w zakresie rolnictwa oraz zacofanie strukturalne i techniczne rolnictwa. To są przyczyny powstania w mieście nieużytków,

oraz mało wydajnej i drogiej produkcji.

Nie podejmując problemu generalnie, chciałbym niniejszym wskazać na dwie, możliwym zdanem bardzo ważne rezerwy, których wykorzystanie wymaga jedynie pewnych przedsięwzięć organizacyjnych, a może dać duże efekty.

Pierwsza, to rezerwa tkwiąca w drobnych wytworach, w istniejących już, bezpośrednio na terenach miejskich, ogródkach przydomowych lub działkowych.

Dotychczas niejako programowo, ogródki przydomowe i działkowe traktowane są prawie wyłącznie jako źródło samosapotrącenia ich właścicieli. Czasem podkreśla się również ich walory re-

kreacyjne, nigdy natomiast nie wskazuje się na możliwość uzyskania z nich również sporej produkcji towarowej.

I rzeczywiście. Sytuacja jest taka, że jeśli nawet ktoś na jakiś nadwyżkę produkcji, to po to aby ją sprzedać, musiaby iść z nią na rynek.

A tam nie zawsze nabywca czeka na towar. Przeważnie po to, by sprzedać nawet drobną ilość warzyw lub owoców, trzeba by jechać na plac targowy, tracić kilka godzin czasu. Są to sytuacje godzące i nie do przyjęcia dla większości ogrodników-amatorów, z których większość pracuje zawodowo, często na poważnych stanowiskach. Wynik jest taki, że produkcja na działkach jest

tak organizowana, aby zaspokajała tylko własne potrzeby właściciela, drób, jaj, sprzedaje pasze trzciście.

Jest to system dający spore efekty. Okazuje się bowiem, że ludzie mając pewność zbytu, bez kłopotów i strat czasu, każdej nadwyżki swojej produkcji, często korzystają z tej możliwości, tak planując produkcję, zbiorczy, a nawet trzykrotnie z każdej grządki, aby uzyskać dodatkowe przychody. Jest to często sprawa ambicji, tak jak i otrzymywanie dorodniejszego pomidora, lub wyższego urodzaju owoców, aniżeli u sąsiadów.

Wciąż mam przed oczami takie ogródki u znajomych w Lipsku i w Jenie. Oprócz dużej ilości kwiatów, były tam grządki z warzywami, a ponadto, zbudowane w formie altanek, małe budynki gospodarcze, w których były klatki z królikami, a nawet kurami oraz miejsce na paszę i narzędzia.

Wydaje mi się, że jest to sprawa, nad którą warto i u nas popracować. Powstał

chrony roślin, prowadzi do radztwa. Inny agent skupuje króliki, drób, jaj, sprzedaje pasze trzciście.

Jest to system dający spore efekty. Okazuje się bowiem, że ludzie mając pewność zbytu, bez kłopotów i strat czasu, każdej nadwyżki swojej produkcji, często korzystają z tej możliwości, tak planując produkcję, zbiorczy, a nawet trzykrotnie z każdej grządki, aby uzyskać dodatkowe przychody. Jest to często sprawa ambicji, tak jak i otrzymywanie dorodniejszego pomidora, lub wyższego urodzaju owoców, aniżeli u sąsiadów.

Wciąż mam przed oczami takie ogródki u znajomych w Lipsku i w Jenie. Oprócz dużej ilości kwiatów, były tam grządki z warzywami, a ponadto, zbudowane w formie altanek, małe budynki gospodarcze, w których były klatki z królikami, a nawet kurami oraz miejsce na paszę i narzędzia.

Wydaje mi się, że jest to sprawa, nad którą warto i u nas popracować. Powstał

chrony roślin, prowadzi do radztwa. Inny agent skupuje króliki, drób, jaj, sprzedaje pasze trzciście.

osie kolonie domków jednorodzinnych, powstaje coraz to więcej ogródków działkowych, domków letniskowych. Jest to już cała armia drobnych producentów, nawiązanych w tej chwili głównie na samozaspotrącenie, jednakże stanowiących również duży potencjał produkcyjny-towarowy.

Można chyba powiedzieć nawet, że posiadamy olbrzymi potencjał ludzki, który się marnuje. Większość działkowców krakowskich, to ludzie wywodzący się ze wsi, którzy chętnie by wykorzystali swoje umiejętności, dla relaksu, dla przyjemności, dla dodatkowych korzyści, gdyby tylko mieli odpowiednie warunki, byli do tego zachęcani, a ich dodatkowej działalności towarzyszyła atmosfera uznania.

Wracając jednak do sprawy, warunkiem podstawowym i decydującym jest powodzenia, oprócz istnienia działek, jest w tym przypadku niezawodna pewność zbytu, bez kłopotów, i to pewność już na kilka miesięcy wcześniej, bo w momencie

podejmowania decyzji o zasiewach i uprawach.

Być może system skupu stosowanego w NRD jest jeszcze za trudny dla nas, wy maga on bowiem dużego dyscyplinowania pracowników skupu, poszanowania przez nich producentów. Może na początek lepiej byłoby to zrealizować poprzez skup afencyjny. W roli agenta mógłby występować jeden z producentów, który by niejako zbierał od swoich sąsiadów, w określonych dniach i godzinach, ich nadwyżki produkcji, które następnie byłbyby odbierane od niego chyba przez spółdzielnię ogrodniczą, a może nawet przez państwowych lub prywatnych odbiorców.

Druga rezerwa, wiążąca się ściśle z pierwszą, tkwi w ilości ogródków działkowych w Krakowie. Z rocznika statystycznego można wyliczyć rzecz, widoczną zresztą „gołym okiem”, mianowicie że Kraków jest wyjątkowo upośledzony pod względem ilości pracowniczych ogródków działkowych. W roku 1970 było tu 6,1 tys. działek, czyli

około 3 proc. gospodarstw domowych miejskich miało możliwość posiadania ogródka. Dla Warszawy wskaźnik ten wynosił 4 proc, dla Poznania 8 proc., a dla Wrocławia 13 proc.

Sądzę, że powstały warunki i nadeszła chyba pora, by wystąpić z postulatem założenia w Krakowie, w najbliższych 3—4 latach, takiej ilości nowych pracowniczych ogródków działkowych, aby przynajmniej 10 proc. rodzin miejskich miało możliwość uzyskania działki.

Rozbudowa pracowniczych ogródków działkowych, sprawa organizacyjna ich zaopatrzenia w środki produkcji, doradztwo fachowe i zapewnienie im zbytu nadwyżek, kryje w sobie duże rezerwy produkcyjne warzyw, drobnego inwentarza, a później i owoców, może dać ludzkości szansę zdrowego odpoczynku, wyzycia się, rozwinięcia inwencji twórczej, zadowolenia i korzyści, zastępując więc na jak najpoważniejsze potraktowanie.

JERZY SOLARZ

TV WYPEŁNIA (DOSŁOWNIE) ŻYCIE...

Najbardziej „zwarionym” narodem na punkcie telewizji są Japończycy. Przeciętnie spędzają oni przy telewizorach 7 godzin i 17 minut dziennie. 83 proc. odbiorców korzysta z kolorowych odbiorników, a 43 proc. posiada po dwa aparaty w domu.

Dopiero na drugim miejscu w świecie plasują się Amerykanie i Kanadyjczycy (6 godz. 11 min.). Statystyki nie mówią jednak o tym, jaką ilość godzin program przyspłają najzagorzalsi „markomani TV”...

PLASTYK CZY SZKŁO?

Przez długie lata opierała się firma wytwarzająca Coca-cola „epidemii” plastyko-



WYCIĘŻKA MEROXA

Najpierw mówiono o nim „Therenet”, potem — bardziej familijnie „Bernard”, ostatnio przez wszystkich francuskich kibiców jest nazywany pięściotłiwie „Nanard”. BERNARD THERENET, zwycięzca legendarnego już Merocxa w tegorocznym Tour de France.

Ma lat 26 (ur. 10 stycznia 1949 w Burgundii). Ojciec jest farmerem, a od 20 lat jest posiadaczem farmy w miejscowości o proroczej nazwie Guidon („kierowca rower”). Bernard ma trzy siostry, na rowerze

CZYM PODROŻUJE PAPIEŻ?

Zależy gdzie. Do swojej rezydencji letniej w Castel Gandolfo (położonej o 25 km na południe od Rzymu) udał się w tym roku... helikopterem, przedkładając — jak widać — szybkość tego pojazdu nad komfort papieskiego „mercedesa 600 pulmann” obfite wyposażonego w skórzane poduchy. Na co dzień natomiast, od kilku już miesięcy, używa papieża zwykłego jecpa.

Jednej z nich uczył się jeździć. 6 lat później, w wieku 16 lat mając 7 lat rozpoczyna naukę w szkole — oczywiście dojeżdżając do niej na rowerze. Pierwszy rower otrzymuje w

6 lat później, w wieku 16 lat mając 7 lat rozpoczyna naukę w szkole — oczywiście dojeżdżając do niej na rowerze. Pierwszy rower otrzymuje w



Ojciec Bernarda do dzisiaj z dużym sceptycyzmem patrzy na karierę syna. Chociaż trasa Touru przebiegała niezbyt daleko od jego farmy, nie wyszedł pokłikować synowi. „Wysięć wysięciem, ale kto będzie pracował?” O synu mówi, że to dobrze, iż wykonuje jak nałężnie to, co zdecydował się w życiu robić. „Ale taka postawa jest przecież normalna, nieprawda?”

Bernard Therenet od 5 lat jest żonaty. Żonę poznał i pojechał podczas trzech foxtrołów i dwóch tang na wiejskiej zabawie. Miał wówczas 18 lat. W 3 lata później, po odbyciu służby wojskowej, wzięli ślub. Syn Eryk urodził się w 10 miesięcy po ślubie.

A sam champion? „Kiedy zobaczyłem na krześle przed swoim łóżkiem złotą koszulkę lidera najpierw pomyślałem: a coż to ja robię w pokoju Merocxa? Ale to był mój pokój i moja koszulka.”

Na długo? Wysok czy nardziny nowego mistrza? Zobaczymy, (ms)



FIAT Z TYLNYM WEJŚCIEM

Włoski Fiat wypuścił na rynek w sierpniu br. nowy model wozu osobowego „combi” — 128 3P Berlinetta. Jest on następcą sportowego fiata 128 „3P” oznaczającego „tre porte” czyli trzy drzwi. Dwa wejścia znajdują się po obu stronach przedniej części samochodu — jedno zaś z tyłu. Podobna użyteczność pojazdu zyskuje na wielostronności. Od tyłu?

kto o tym wie?

Wnioski należy kierować bezpośrednio do właściwych terytorialnie oddziałów PKS. — Po tym terminie nie będą mogły być uwzględnione w rozkładzie jazdy 1976/77.

SPORT

Zwycięski marsz Wisły

Trwa dobra passa piłkarzy krakowskiej Wisły. Lider ekstraklasz pokaż na sobotę kolejną, trudną przeszkodę i utrzymał pierwsze miejsce w tabeli. Krakowianie walczą tym razem w Warszawie z Legią. Był to 75. pojedynek obydwoj drużyn. Początek meczu nie zapowiadał jednak sukcesu wiślanów.

Legioniści, chcąc przed własną publicznością zrehabilitować się za ostatnią wysoką porażkę w Mielcu od pierwszych minut ruszyli do zdecydowanego ataku na bramkę Gonet. Wisła wytrzymała silny szturm i dlatego ostrożnie grała w defensywie, szanując piłkę i próbując tylko kontratakować. Krakowianie (Kapska, Musiał, Garlej, Kusto) starali się też zaskoczyć Mowilka strzałami z dalszej odległości.

Pierwszą bramkę zdobyła Legia. Było to w 30. min. spotkania, po trzecie różnym Białas ostry strzał w róg i zastąpił Gonet musiał wyciągnąć piłkę z siatki. Już przed przerwą doskonałą okazję do podwyższenia

wyniku miał Dąbrowski, ale nie dosięgnął piłki.

Po przerwie obraz gry uległ zmianie. Teraz wiślanie przeszli do bardziej zdecydowanego ataku, by zmniejszyć niekorzystny dla siebie wynik. Widzowie stali się atrakcyjniejsi. Jeszcze dwukrotnie Legia miała okazję do zdobycia gola, jednakże Nowak i Plesko nie potrafili zmusić do kapitulacji Gonet, będąc bramkarzem krakowian oko w oko.

Przełomowym momentem spotkania okazała się 72 min. pojedynku. Wtedy to po szybkim kontrataku wiślanów piłkę otrzymał Kusto, przeprowadził rajd skrzydłem, dokładnie podał piłkę naddążającemu Kmicieckiemu i było 1:1. Bramka tak jakby załamała legionistów, zaczęli teraz grać bez wiary w zwycięstwo, zwolnili tempo. Podopieczni trenera A. Brożniaka wykorzystali ten moment słabszej gry legionistów i stworzyli pod ich bramką kilka groźnych sytuacji, ale dopiero w ostatniej minucie spotkania zdobyli zwycięską bramkę. Była to prawie kopia

pierwszego gola. Znow Kusto uciekł obrońcom drużyny warszawskiej, silnie samentrował, a Kmicieck po raz drugi smutno o kapitulacji Mowilka. W kilkanaście sekund później mogło być już 3:1, jednak Kusto nie zdążył przejąć silnej piłki.

Wespole Wisły na wyróżnienie zasłużyli: A. Szymanowski, Kmicieck, Gonet i Kusto. Końcowy wynik meczu Legia — Wisła 1:2 (1:0).

WISŁA: Gonet, Surowiec, A. Szymanowski, Musiał (od 70 min H. Szymanowski), Maculewicz, Kapska, Garlej, Gazda, Kusto, Krasny (od 46 m. Gacek), Kmicieck.

TRENER A. BROŻNIAK powiedział po meczu: Spotkanie miało dwa oblicza, do przerwy przeważała Legia, w drugiej części meczu moi podopieczni zagrali znacznie lepiej i narzucili ostre tempo. W sumie mecz mógł się podobać licznie zgromadzonej publiczności, był na pewno widowiskowy. Zaskoczyła mnie bardzo słaba postawa Deyna, który grał tylko w drugiej części spotkania.

W sobotę późno na noc poróżnił się od Krakowa, a w niedzielę rano przeprowadził swój lekki trening. Nie możemy sobie pozwolić na luksus wypoczynku, w środę czeka nas kolejny mecz ligowy. Przygotowujemy się bardzo solidnie do każdego pojedynku. Nie zamierzamy bowiem oddać rywalom pierwszego miejsca.

T. G.

I LIGA

POGOŃ — STAL MIELEC 1:3 (1:1). Bramki zdobyli: Domarski — 2 (28 min. i 86 min.). Lato (75 min.). dla Pogoni — Kasztelan (38 min.).

GÓRNIK ZABRZE — LECH POZNĄ 4:2 (2:1). Bramki dla Górnika: Gzil 2 (17 i 44 min.), Szarmach 2 (50 i 63 min.), dla Lecha — Domino (6 min.), Napierała (80 min.).

STAL RZESZÓW — RUCH CHORZÓW 1:3 (0:1). Bramki dla Ruchu — w 50 min i 55 min Bula oraz w 45 Sienawski (Samobójcza), a dla Stali w 66 min Kozłowski.

ZSOMBIERKI BYTOM — WIDZEW ŁÓDŹ 3:1 (2:0). Bramki dla Zsombierki — Sroka (11 min.), Herisz (27 min.), Grzywański (75 min.), dla Widzewa — Brzeźniak (90 min. samobójcza).

ŚLĄSK — TYCHY 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: dla Śląska — Pawlikowski 36 min., Kwiatkowski 38 min. i Sybis 50 min., dla Tych — Szachnikowski 28 min.

LKS — POLONIA BYTOM 1:1 (1:1). Bramkę dla LKS-u zdobył w 15 minucie Dziuba, a dla Polonii w 20 minucie Brylski.

ROW RYBNIK — ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 88 minucie Białuch.

1. Wisła	4	7	6-2
2. Stal M.	4	6	11-3
3. Ruch	4	6	9-3
4-5. Śląsk	4	5	5-3
Polonia	4	5	5-3
6. Pogoń	4	4	7-6
7. Tychy	4	4	5-5
8. Górnik	4	4	4-5
9. ROW	4	4	2-3
10. Stal R.	4	4	3-4
11. Legia	4	4	6-10
12. LKS	4	3	4-5
13. Zsombierki	4	3	4-6
14. Widzew	4	3	3-6
15. Lech	4	1	7-12
16. Zagłębie	4	1	1-6

Star — Wisłoka 1:1

STARACHOWICE. Gospodarze już od pierwszych minut spotkania uzyskali zdecydowaną przewagę, lecz napastnicy Staru razili brakiem zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Na bramkę przyszło kibiców czekać do 43 min., wtedy to Strzelczyk pięknym strzałem głową uzyskał prowadzenie dla starachowiczan.

Góście rzadko kontratakowali. W drugiej połowie meczu Star jeszcze bardziej przyspieszył, lecz nie udało mu się przezwyciężyć obrońców. Nie dośrogi tego, w 63 min. po błędzie obrońcy wyrównującego gola strzelił Jedras.

WISŁOKA: Ciolek, Dworczyk, Szołtyś, Płodzień, Kasowicz, Nykiel, Szewczyk, Jedras, Bieniek, Kozłowski, Góra.

Lajkonik

I los.: 21, 23, 38, 10, 41, dod. 4. II los.: 28, 47, 11, 31, 12, dod. 6.

Końcówki banderoli czterocyfrowa 0617, trzycyfrowa 497.

Loto-Lotek

I los.: 18, 21, 24, 31, 36, 45, dod. 27. II los.: 14, 29, 32, 37, 40, 41, dod. 4.

Wylosowana banderola: 421527.

II LIGA GR. PŁD.

Stal St. W. — Moto 1:1 (1:0). Urania — Nivka 2:0 (1:0). Sparta — Korona 1:1 (1:1). BKS — Gwardia W-wa 1:0 (0:0). Star — Wisłoka 1:1 (1:0). Odra — Malapanew 2:0 (1:0). Piast — Kalatowiec 1:0 (0:0). Siarka — Zagłębie L. 2:0 (2:0).

1. Siarka	2	3	3-1
2. Odra	2	3	2-0
3-6. Korona	2	3	2-1
Piast	2	3	2-1
Stal St. W.	2	3	2-1
Wisłoka	2	3	2-1
7. Gwardia W.	2	2	3-1
8. Urania	2	2	2-1
9. Moto Jelcz	2	2	2-2
10. BKS	2	2	1-1
11. Malapanew	2	2	1-2
12. Star	2	1	1-2
13. GKS Kat.	2	1	0-1
14. Zagłębie	2	1	1-3
15. Sparta	2	1	1-4
16. AKS Nivka	2	0	0-3

Liga okręgowa gr. I

Wawel — Górnik Brzeszcze 4:1, Hutnik Kraków — Skawinka 2:0, Wisła Ib — Metal Tarnów 2:3, Biekitni Tarnów — Olkusz 3:1, Fablok — Górnik Libiąż 2:0, Sandecja Nowy Sącz — Cracovia 2:1, Mező Chelmek — Bolesław Bukowno odbędzie się 27. IX.

1. Hutnik	2	4	13-0
2. Metal T.	2	4	7-3
3. Biekitni	2	4	5-2
4. Wawel	2	4	5-3
5. Bolesław	1	2	2-0
6. Górnik L.	2	2	3-3
7-8. Chelmek	1	2	3-2
Cracovia	2	2	3-2
9. Fablok	2	2	2-2
10. Sandecja	2	2	3-3
11. Wisła Ib	2	0	2-3
12. Górnik Brzeszcze	2	0	2-3
13. Skawinka	2	0	2-3
14. Olkusz	2	0	1-3

II LIGA GR. PŁN.

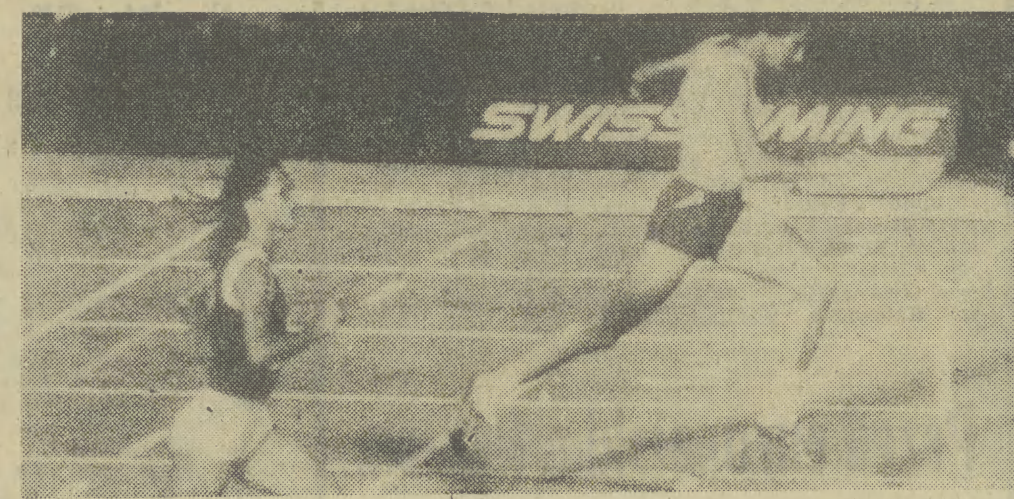
Olimpia — Lechia 0:1 (0:1). Stocznia — Jagiellonia 2:2 (0:0). Stoczniovec — Gwardia K. 3:1 (2:1). Arka — Ursus 2:1 (0:1). Zagłębie W. — Polonia Bdg. 3:0 (0:0). Motor — Avia 1:0 (0:0). Zawisza — Dąb 0:0.

1. Siarka	2	3	3-1
2. Odra	2	3	2-0
3-6. Korona	2	3	2-1
Piast	2	3	2-1
Stal St. W.	2	3	2-1
Wisłoka	2	3	2-1
7. Gwardia W.	2	2	3-1
8. Urania	2	2	2-1
9. Moto Jelcz	2	2	2-2
10. BKS	2	2	1-1
11. Malapanew	2	2	1-2
12. Star	2	1	1-2
13. GKS Kat.	2	1	0-1
14. Zagłębie	2	1	1-3
15. Sparta	2	1	1-4
16. AKS Nivka	2	0	0-3

Liga okręgowa gr. II

Hejnał Kęty — Unia Tarnów 0:1, GKS Jaworzno — Czarni 3:0, Unia Oświęcim — Górnik Sieradz 1:0, Garbarnia — Orzeł Kraków 1:0, Tarnovia — Prokocim 1:1, Koszarawa Żywiec — Kalwaria 1:0, Borek Kraków — Metal Węgierska Górka 3:1.

1. Garbarnia	2	4	10-1
2. Unia T.	2	4	5-1
3. Borek	2	4	4-1
4-5. GKS Jaworzno	2	3	4-1
Tarnovia	2	3	4-1
6. Prokocim	2	3	6-5
7. Unia Ośw.	2	2	5-5
8. Koszarawa	2	2	3-3
9. Orzeł	2	2	3-9
10. Górnik S.	2	1	1-4
11. Hejnał	2	0	2-2
12. Metal W. G.	2	0	2-6
13. Kalwaria	2	0	2-4
14. Czarni	2	0	0-7



Na zdjęciu I. Szewińska wygrywa bieg na 400 m podczas finału Pucharu Europy w Nicei.

Polacy na 3 miejscu ♦ Polki na 4 pozycji

Ekipy NRD triumfują w Nicei

16 i 17 bm. rozegrano w Nicei finałowe zawody o Puchar Europy w lekkiej atletyce. Jednym z bohaterów zawodów stał się Bronisław Malinowski, który w ostatniej chwili zastąpił chorego Skowronka (Lumbago) w biegu na 1500 m. Malinowski walczył wspaniale do ostatniego metra i zajął świetne drugie miejsce.

Dobrze spisał się Brzeźniak w północnej kuli — 19,06. Nie zawiódł Mleczko, który na 10 km wywalczył czwarte miejsce. Ukoronowaniem pierwszego dnia zawodów był sukces Grzegorza Cybulskiego, który jako jedyny zawodnik w konkursie przekroczył granicę 8 metrów w skoku w dal.

Konkurencje kobiece rozpoczęły się od sztafety 4x100 m. Renata Stecher zrewanżowała się Irenie Szewińskiej za serię ostatnich porażek i zwyciężyła w wielkim stylu.

Mineło pół godziny i Irena Szewińska znowu stanęła w blokach startowych — w biegu na 400 m. W tej konkurencji zademonstrowała znakomitą klasę.

Drugi dzień zawodów rozpoczął się nieestetycznym pomyśleniem dla naszej drużyny. Jan Pasty nie doznał podrażnienia pięknymi tradycjami braci Wodzyńskich. W biegu na 110 m ppl Polak zajął dopiero 5 miejsce.

Jednym z wielkich faworytów finału Pucharu Europy w Nicei był Bronisław Malinowski — mistrz Europy w biegu na 3000 m z przesz. lat. Niestety i on nie zdołał w niedzielę sięgnąć po zwycięstwo. Zajął 3 miejsce.

Konkurencje kobiece rozpoczęły się biegiem na 1500 m. Bronisława Ludwichowska poprawiła swój rekord Polski uzyskując czas 4:12,9, ale wystarczało to jej na zajęcie 6 miejsca. Pasjonującą walkę stoczyły w biegu na 100 ppl wielkie rywalki Ehrhardt (NRD) i Rabstyn (Polska).

Bardzo miłą niespodzianką sprawił Piotr Bielczyk, który nawiązał do tradycji naszych najlepszych oszczepników. W sile

nej stawce wywalczył nieoczekiwaną wysoką 2 lokatę. Nie zawiódł Wł. Kozakiewicz zajmując pierwsze miejsce w skoku o tyczce.

MEZCZYŹNI: 100 m — 1. Borzow (ZSRR) — 10,40, 2. Mennae (Włochy) — 10,40, 8. Licznerski (Polska) — 10,72; 1500 m — 1. Wessinghage (RFN) — 3,39,1, 2. Malinowski (Polska) — 3,39,8, 3. Clement (W. Bryt.) — 3,40,1; 400 m — 1. Jenkins (W. Brytania) — 45,32, 2. Kukkoaho (Finlandia) — 45,56, 3. Pietrzyk (Polska) — 45,67; kula — 1. Capes (W. Brytania) — 20,75, 2. Rothenburg (NRD) — 20,33, 4. Brzeźniak (Polska) — 19,06; 10 000 — 1. Letzerich (NRD) — 28,37,2, 2. Black (W. Brytania) — 28,42,2, 4. Mleczko (Polska) — 28,53,4; skok w dal — 1. Cybulski (Polska) — 8,15, 2. Podłużny (ZSRR) — 7,92, 3. Rieger (NRD) — 7,70; 4 x 100 m — 1. NRD — 39,98, 2. ZSRR — 39,09, 5. Polska (Nowosy, Alończyk, Grzeszczak, Licznerski) — 39,60; skok wzwyż — 1. Grigoriew (ZSRR) — 2,24, 2. Poaniewa (Francja) — 2,22, 5. Wszola (Polska) — 2,11; młot — 1. Riehm (RFN) — 77,50, 2. Dmitrenko (ZSRR) — 77,22, 4. Jagliński (Polska) — 70,56; 400 m ppl — 1. Pascoe (W. Brytania) — 49,00, 2. Nallet (Francja) — 49,38, 3. Hewell (Polska) — 50,59.

110 m ppl — 1. Drut (Francja) 13,57, 2. Munkelt (NRD) 13,78, 5. Pusty (Polska) 13,91.

3 000 m z przeszkodami — 1. Karst (RFN) 8:16,4, 2. Baumgart (NRD) 8:17,6, 3. Malinowski (Polska) 8:18,6.

800 m — 1. Ovett (W. Bryt.) 1:46,6, 2. Fromm (NRD) 1:47,4, 5. Gęsiński (Polska) 1:48,2.

200 m — 1. Mennae (Włochy) 20,42, 2. Borzow (ZSRR) 20,61, 6. Pietrzyk (Polska) 21,22.

5000 m — 1. Foster (W. Brytania) 13:36,2, 2. Sellik (ZSRR) 13:42,8, 4. Szordykowski (Polska) 13:49,6.

Oszczep — 1. Grebnew (ZSRR) 64,80, 2. Bielczyk (Polska) 62,00. Tyczka — 1. Kozakiewicz (Polska) 5,45. Trójskok — 1. Sanie-

jew (ZSRR) 16,97, 3. Sontag (Polska) 16,32.

4x400 m. — 1. W. Brytania 3:02,9, 2. RFN 3:03,4, 5. Polska 3:06,8.

Wśród mężczyzn zwyciężyła NRD — 112 pkt przed ZSRR — 109 pkt, Polska — 101 pkt, W. Brytania i Finlandia — 83 pkt, ZSRR 80 pkt i Włochy — 63 pkt.

KOBIETY: 100 m — 1. Stecher (NRD) — 11,29, 2. Lynch (W. Brytania) — 11,37, 3. Szewińska (Polska) — 11,41; 800 m — 1. Summan (Rumunia) — 2:00,6, 2. Klatyński (NRD) — 2:00,7, 5. Klatol (Polska) — 2:02,3; 400 m — 1. Szewińska (Polska) — 50,50, 2. Streidt (NRD) — 50,61, 3. Murray (W. Brytania) — 51,30; 4 x 400 — 1. NRD — 42,81, 2. ZSRR — 43,19, 4. Polska (Długolecka, Szubert, Bakulin, Szewińska) — 43,82; dysk — 1. Mielnik (ZSRR) — 66,54, 2. Hinzmann (NRD) — 64,72, 6. Rosani (Polska) — 55,74; oszczep — 1. Fuchs (NRD) — 64,80, 2. Babicz (ZSRR) — 61,88, 4. Kinder (Polska) — 53,18.

Wzwyż kobiet — 1. Ackermann (NRD) 1,94, 2. Meyfarth (RFN) 1,92, 7. Cholewińska (Polska) 1,73.

100 m ppl — 1. Erhardt (NRD) 12,83, 2. Rabstyn (Polska) 12,85, 1500 m — 1. Strotzer (NRD) 4:09,0, 2. Andrei (Rumunia) 4:08,4, 6. Ludwichowska (Polska) 4:12,9.

W dal — 1. Alfiełwa (ZSRR) 6,76, 2. Strielce (RFN) 6,56, 7. Włodarczyk (Polska) 5,99.

200 m — 1. Stecher (NRD) 22,67, 2. Szewińska (Polska) 22,84, Kula — 1. Adam (NRD) 21,32, 2. Kraczeńska (ZSRR) 20,53, 6. Chęwińska (Polska) 17,64.

4x400 m — 1. NRD 3:24,0, 2. W. Brytania 3:26,6, 7. Polska 3:33,8.

Ostateczna klasyfikacja Pucharu Europy Kobiet: 1. NRD — 97 pkt, 2. ZSRR — 77, 3. RFN — 64, 4. Polska — 57, 5. Rumunia — 52, 6. Bułgaria — 47, 7. W. Brytania — 39, 8. Francja — 35 pkt.

A. Komorowski zwycięża w Rajdzie Tatrzańskim

W niedzielę w Nowym Targu zakończył się tradycyjny, motocyklowy Rajd Tatrzański. W klasyfikacji generalnej o Wielki Puchar Tatrzycy zwyciężył Artur Komorowski (Hutnik Kraków) przed swym kolegą klubowym Robertem Białuchem i Romanem Szczerbakiewiczem (Avia Świdnik).

W poszczególnych klasach zwyciężyli: 150 cm — Tadeusz Bucior (Avia Świdnik), 175 cm — Edward Gasior (BKM Bielsko-Biała), 250 cm Artur Komorowski (Hutnik Kraków).

Puchar przechodzi organizatora Rajdów Tatrzańskich — Kazimierza Jurkowskiego przypadł Hutnikowi Kraków. Klub ten zwyciężył także w klasyfikacji o nagrodę PZMOT.

Włodzimierz Kuc nie żyje

W sobotę zmarł w Moskwie w wieku 48 lat jeden z najwybitniejszych lekkoatletów wszechczasów — Włodzimierz Kuc — pierwszy lekkoatleta ZSRR, który zdobył złoty medal olimpijski. W Melbourne w 1956 r. triumfator na dystansach 5 i 10 km, w latach 1956—57 uznany został w plebiscycie dziennikarzy sportowych za najlepszego sportowca świata.

Włodzimierz Kuc w 1945 r. wstąpił do marynarki wojennej, gdzie po raz pierwszy zapoznał się ze sportem wyczynowym. Początkowo uprawiał on narciarstwo oraz wioślarstwo, a od 1951 r. lekkoatletykę.

W 1953 r. wycofał się z czynnego uprawiania sportu i poświęcił się pracy trenerskiej.

Porażka Fibaka w ćwierćfinale

W drugiej rundzie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Kanady rozgrywanych w Toronto Wojciech Fibak pokonał Australijczyka Paula Kronka 6:3, 6:0.

W ćwierćfinale Wojciech Fibak przegrał z Australijczykiem Philem Dentem 5:7, 4:6.

„Puchar Tomis” dla siatkarki Polski

W Konstancji zakończył się międzynarodowy turniej w pięciu siatkówkach mężczyzn o „Puchar Tomis”. W ostatnim dniu turnieju Polacy pokonali zespół Węgier 3:1 (15:7, 10:15, 15:7, 15:6).

przypieczętowało to ostateczny sukces naszej drużyny, która nie ponosząc porażki zajęła zdecydowanie pierwsze miejsce w tym silnie obsadzonym turnieju.

Pogodne, bardzo podobne były ich pobytu w Londynie, Helsinkach i Rzymie. A w Montreale czy będzie inaczej? Wielkie pojedynki sportowe to nie tylko konfrontacja sprawności fizycznej, ale również dyscypliny wewnętrznej.

Są takie rodzaje sportów, gdzie — wydawałoby się — można od błędów polgować młodzieńczej fantazji. W grach zespołowych — pozostaje — reżim ograniczeń jest mniej radykalny. A przecież Kazimierz Górski odsunął od ważnego meczu na mistrzostwach świata pewnego piłkarza, który późno urodził do hotelu. Cóż dopiero mówić o

Na stadionach

W niedzielę wyłoniony został zwycięzca mistrzostw Polski. Tytuł ten powrócił do Gorzowa, w którym występowała reprezentacja Polski. Polscy hokeiści zajęli ostatecznie drugie miejsce za moskiewskim Spartakiem.

W grze pojedynczej mężczyzn Tadeusz Nowicki pokonał węgry Janosa Benyika 0:6, 6:3, 6:1, 6:4.

Stal Gorzów mistrzem Polski

W niedzielę wyłoniony został zwycięzca mistrzostw Polski. Tytuł ten powrócił do Gorzowa, w którym występowała reprezentacja Polski. Polscy hokeiści zajęli ostatecznie drugie miejsce za moskiewskim Spartakiem.

Puchary dla NRD i ZSRR

Już po raz czwarty Puchar Europy trafił w ręce pływaczek NRD. Młoda ekipa NRD, chociaż startowała w finale „A” PE w angielskim mieście Leeds osłabiona brakiem siedmiu rekordzistek świata, okazała się znowu nie do pokonania. W Leeds zabrakło Ender, Richter, Treiber